

Wiadomości Polonijne™

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską
bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka



Thunder Bay, Ontario, Kanada

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Lipiec 2011

Nr 7/119

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

W tym wydaniu:

Z niejednego pieca 9

Wędrowki po Polsce
i nie tylko 12

Finał XLI Konkursu
recytatorskiego
Fundacji Reymonta 13

Zagrajmy to razem 15

Z mojego archiwum 16

Kilka sposobów na
mężczyznę 19

Zapiski oficera Armii
Czerwonej 23



Drodzy Czytelnicy:

Wszystkim życzę uśmiechu:
subtelnej niecierpliwości
wiosny
i łagodnego wzrastania lata,

Redakcja

Przyjście lata

-Jan Brzechwa

*I coś powiecie na to,
Że już się zbliża lato?*

*Kret skrzywił się ponuro:
- Przyjedzie pewnie furą.*

*Jeż się najeżył srodze:
- Raczej na hulajnodze.*

*Wąż syknął: - Ja nie wierzę.
Przyjedzie na rowerze.*

*Kos gwizdnął: - Wiem coś o tym.
Przyleci samolotem.*

*- Skąd znowu - rzekła sroka -
Nie spuszczam z niego oka*

*I w zeszłym roku, w maju,
Widziałam je w tramwaju.*

*- Nieprawda! Lato zwykle
Przyjeżdża motocyklem!*

*- A ja wam to dowiodę,
Że właśnie samochodem.*

*- Nieprawda, bo w karecie!
- W karecie? Cóż pan plecie?*

*- Oświadczyć mogę krótko,
Przypłynie własną łódką.*

*A lato przyszło pieszo -
Już łąki nim się cieszą*

*I stoją całe w kwiatach
Na powitanie lata.*

Redaguje Zespół:

Lucy Michalak
Tadeusz Michalak

Korespondenci:

Edward Borowiec-Thunder Bay
Robert Kania-Thunder Bay
Agnieszka Lisak-Polska
Alicja Gettlich-Toronto
Bohdan Ejbich-Toronto
Joanna Adamik-Polska
Jakub Adamik-Polska
Aleksander Siwiak-Hamilton
Waldi-Polska
Kazimierz Niechwiadowicz—
Polska

Opracowanie: Lucy Michalak

Wzory reklam zaprojektowanych przez "Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa.

Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne. Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów.

Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

Wydawca:
Wiadomości Polonijne
236 Masters Street.
Thunder Bay, On.
P7B 6L5
e-mail:
wiadomoscipolonijne@yahoo.com

<http://artspolonia.enginesource.org>

<http://www.polishwinnipeg.com/2010/Thunderbay.html>

DZIECI MÓWIĄ**Sekretne opinie na temat miłości**

- "Ja jestem za miłością, dopóki nie przytrafia się ona kiedy w telewizji są kreskówki." (Anita, lat 6)

- "Miłość znajdzie cię nawet wtedy, kiedy próbujesz się przed nią schować. Ja próbuję się przed nią ukryć odkąd skończyłem 5 lat, ale dziewczyny nie przestają mnie podrywać." (Robert, lat 8)

Konieczne uzdolnienia do stworzenia udanego związku

- "Jedno z was musi umieć wypisać czek, dlatego, że kiedy bardzo się kochacie, to musicie płacić duże rachunki." (Ewa, lat 8)

Co myślą ludzie, kiedy mówią "kocham cię"?

- "Taka osoba myśli: 'No, ja naprawdę go kocham. Ale mam nadzieję, że przynajmniej raz dziennie bierze prysznic'." (Ewelina, lat 9)



Lato, czas na ryby!

Księga Imion - Anna

Anna to osoba niezwykle oddana rodzinie, dzieciom i mężowi, których ceni bardziej niż towarzystwo. Anna jest wrażliwa na uroki krajobrazu, lubi naturę, spokój, zgodę i harmonię we własnym środowisku. Anna dobrze radzi sobie również w życiu zawodowym i kształci się na wybitną specjalistkę, zdobywa pieniądze i sławę.

LIPIEC

Słońce mocno przygrzewa,
zboże szybko dojrzewa.
W lipach brzęk pszczoł
rozbrzmiewa.

Przysłowie miesiąca

Kiedy lipiec daje deszcze,
długie lato będzie jeszcze

**PARAFIA MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ POLSKI**

93 N. Algoma Str
 Thunder Bay, On Tel 344-1066
Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

Msze Św. wtorek-środa 19:00
czwartek—piątek 9:30

niedziela 9:00 (po angielsku) & 10:30 a.m.
(po polsku)

<http://stmary50.blogspot.com>

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA

613 McKenzie Str
 Thunder Bay, On Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

Msze Św. wtorek-piątek 8:00
a.m. (eng/pol.)

soboty 5:00 p.m (english)

niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.(polish)





WIADOMOŚCI Z POLSKI

- Tadeusz Michalak, źródło: Donosy

Prezydent

pojechał do Niemiec, świętować 20-lecie podpisania traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Wygłosił okolicznościowe przemówienie na Uniwersytecie Humboldta.

Minister Radosław Sikorski

odwiedził Tunezję, gdzie opowiadał jak to Polska obaliła komunizm i dlatego teraz wspiera arabskie rewolucje. W drodze powrotnej zabrał do rządowego samolotu trzy rodziny uchodźców z innych krajów Afryki przebywające w obozach w Tunezji. Miał to być symboliczny gest pomocy dla kraju, który przyjął wielu uchodźców.

Sporo komentarzy

do napisanego przez Ryszarda Kalisza projektu raportu z prac komisji badającej okoliczności śmierci Barbary Blidy. A właściwie to do zawartego w nim wniosku o postawienie Jarosława Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobry przed Trybunałem Stanu. Publicyści początkowo przyjęli za pewnik, że PO wnioski poprze, ale po bardzo ostrożnej reakcji premiera ("uważam, że wniosek powinien być bardzo dobrze udokumentowany i bardzo mocno przemyślany") zaczęli ostrożniej komentować. Inni politycy wypowiadają się zgodnie z przynależnością partyjną.

Chińczycy nie zbudują

autostrady A2, kontrakt został unieważniony. Oficjalnie, dlatego, że chińskie konsorcjum, które wygrało przetarg oferując cenę na poziomie 50% kosztorysowej, zażądało więcej pieniędzy. Nie wiadomo co teraz, powinien być nowy przetarg - ale to potrwa. Premier mówi ostrożnie "jest szansa, że na Euro droga będzie przejezdna", ale jakoś mało, kto w to wierzy.

W mediach lament, że przez tę ustawę o zamówieniach publicznych to się wybiera ofertę o najniższej cenie i potem tak wychodzi. Jakoś giną rozsądne głosy, że według obowiązującej ustawy kryteria ustala zamawiający, i cena nie musi być jedynym ani najważniejszym z nich.

Nawet posłowie już zaczynają mówić o nowelizacji ustawy. A swoją drogą, jak już któryś urząd czasem ogłosił przetarg, w którym były inne, poza ceną, kryteria, to często pojawiały się artykuły o ustawianiu przetargu pod jednego oferenta, albo o marnowaniu publicznych pieniędzy, bo się nie wybierało oferty najtańszej.

Trybunał Konstytucyjny

uznał za niekonstytucyjne to, że właściciele odebranych dekretem Bieruta kamienic w Warszawie nie mogą domagać się odszkodowań (a właściciele domków jednorodzinnych mogą). Miasto obawia się teraz fali roszczeń przekraczających jego możliwości finansowe. Sędziowie TK nie dali jednak Sejmowi konkretnego terminu, do kiedy ma to poprawić.

Konwencja PiS

z dość standardowym przemówieniem przywódcy, i dość szczegółową książeczką programową, także z licznymi projektami podatkowymi (ogólnie - uprościć i efektywniej ściągać).

SLD zwalcza Donalda Tuska - komiksami

`Z Kataru przywozłem inwestora dla stoczni, z Chin budowniczych autostrady, gdzie by tu teraz pojechać?'

Po raporcie w sprawie śmierci Barbary Blidy

oprócz raportu komisji Ryszarda Kalisza, wnioskującego o Trybunał Stanu dla Jarosława Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobry, mamy też prostsze wypowiedzi. Reżyser Kazimierz Kutz mówi: `oni [JK i ZZ] zamordowali niewinną kobietę'.

4.5 tysiąca osób

chce zostać adwokatami i radcami prawnymi. Tyle przystąpiło do egzaminów.

Bardzo gustowne reklamy

akcji Jastrzębskiej Spółki Węglowej (tej, co to były awantury i liczne przekupywane groźby strajków) pojawiły się w prasie. Maklerzy donoszą o sporym

zainteresowaniu. Wśród zapisujących się - także związkowcy.

Fabryka Fiata w Tychach

wstawia już do salonów nowy model - lancie ypsilon. Na rok 2013 nieoficjalnie zapowiadana jest produkcja `małego, popularnego auta'. To miałyby zastąpić nową pandę, której produkcja została przeniesiona do Włoch.

Narodowy Fundusz Zdrowia

przedstawia nowe zasady płacenia za niektóre zabiegi specjalistyczne, tak, by wykonywano je w przychodniach a nie w szpitalach, (co często praktykowano, bo tak się lepiej opłacało). Ma to skrócić kolejki.

Niebo Kopernika

czyli najpiękniejsze i chyba najnowocześniejsze planetarium w Europie otwarto 19 czerwca oficjalnie w Centrum Nauki Kopernik. Totalne zanurzenie (sferyczny ekran) w niebie z 20 milionami gwiazd. Potężny projektor gwiazdowy (klasyczny) i cztery rzutniki cyfrowe, obsługiwane przez 25 komputerów z najnowszymi kartami graficznymi.

Rządy Polski i Niemiec

podpisały deklaracje i program współpracy. Główne punkty to współpraca trans-graniczna, energetyczna i infrastrukturalna oraz partnerstwo w ramach UE. Kanclerz Angela Merkel przybyła do Polski w 20 rocznicę podpisania traktatu z 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

Na Europejską Stolicę Kultury 2016

wybrano Wrocław, który pokonał Gdańsk, Lublin, Katowice i Warszawę. Stolicy będą dwie - drugie miasto będzie wybrane w Hiszpanii.

Na dworcu Warszawa Centralna

na 2.5 godziny zgasło światło. Nie działało też oświetlenie awaryjne. Pociągi nie jeździły, podróżnych ewakuowali strażacy. Kolej i energetycy przerzucają się odpowiedzialnością za awarie.

Litewska telewizja

pokazała w programie 'reality show' lekcje patriotyzmu polegającą na
.....cd na str 4

.....ze str. 3

zrywaniu dwujęzycznych (litewskich i polskich) tablic z nazwami ulic. Takie tablice wiszą w miejscowościach zamieszkałych przez mniejszość polską i do 2010 były oficjalnie dopuszczalne, ale już nie są. Sponsorami programu "Kocham Litwę" są m.in. przedstawicielstwa polskich firm w Wilnie: Reserved i PZU Lietuva - pierwsza z nich natychmiast zerwała umowę, druga zażądała wyjaśnień.

Komisja Europejska

nałożyła na Telekomunikację Polską 127 mln euro kary za nadużywanie dominującej pozycji na rynku w latach 2003-2009 poprzez odmowę dostępu do swojej sieci dla innych operatorów. Zdaniem TP, KE nie wzięła pod uwagę, że TP dobrowolnie zaprzestała tych praktyk natychmiast po ich wykryciu.

44 mln euro unijnej dotacji

wspomogą budowę parkingów 'parkuj i jedź' w Warszawie. Parkingi są bezpłatne dla posiadaczy biletów komunikacji miejskiej.

Premier Tusk: Rydzyk złamał regułę, że o ojczyźnie nie mówimy źle za granicą

24.06. Warszawa (PAP) - SzeF Radia Maryja o. Tadeusz Rydzyk mówiąc niedawno w Brukseli, że w Polsce panuje totalitaryzm, złamał regułę, zgodnie z którą "o swojej ojczyźnie staramy się nie mówić źle wtedy, kiedy jesteśmy za granicą" - ocenił premier Donald Tusk.

Premier

po raz kolejny zapewnił, że gdy tylko dostanie raport komisji badającej katastrofę smoleńską, to natychmiast da go do przetłumaczenia i przygotowania do publikacji, nie będzie nic zmieniać próbował. Ale raportu nadal nie ma, podobno komisja wciąż czeka na jakieś dokumenty z Rosji.

W Brukseli

premier powiedział, że Polska nie będzie blokowała pomocy finansowej z budżetu UE dla Grecji. Polska jest swoją drogą gotowa przyłączyć się do większego pakietu pomocowego, w formie gwarancji kredytowych. Mówi się o miliardzie euro, który mielibyśmy gwarantować.

Minister kultury i dziedzictwa narodowego

Bogdan Zdrojewski wyładował w szpitalu i prawdopodobnie nie będzie mógł wrócić do pracy, przez co najmniej kilka tygodni. Minister spadł w domu ze schodów, ma poważnie złamaną nogę i uszkodzenie kręgosłupa.

Jakaś afera

robi się wokół szefa ABW, Krzysztofa Bondaryka. Piątkowe gazety donoszą, że prokuratorowi, który badał sprawę wyłudzenia pieniędzy na lipne faktury, odebrano wszystkie śledztwa. Rzekomo, dlatego, że dotarł do podejrzonej transakcji sprzedaży samochodu służbowego szefowi ABW, przez firmę PTC (operator jednej z sieci komórkowych). Bondaryk był w tej firmie wcześniej dyrektorem do spraw bezpieczeństwa. Samochód sprzedano mu podobno po mocno zaniżonej cenie.

Prokuratorzy bronią kolegi, a sprawą zainteresowało się CBA. Premier zażądał od Bondaryka wyjaśnień.

Bondaryk był swoją drogą już wcześniej obiektem zainteresowania CBA, które zarzucało nie wpisanie w oświadczenie majątkowe odpawy od byłego pracodawcy. Wtedy nie dopatrzono się żadnego przestępstwa.

Drużyna Donalda Tuska

rozegrała mecz piłkarski z dziećmi z Elku. Pomysłodawcą był jeden z uczniów, który napisał list do premiera. Mecz rozegrano w Warszawie. Podczas meczu kibole Legii zorganizowali demonstracje pod płotem stadionu, z niepochlebnyymi wobec premiera okrzykami i transparentami. Policja nie musiała interweniować.

Do Warszawy przyleciał

pierwszy Boeing 787 Dreamliner. Na razie testowo. LOT planuje włączenie do swej floty ośmiu takich maszyn, pierwsza ma być dostarczona za niespełna rok.

Ogłoszono pierwszy sukces

w poszukiwaniu w Polsce gazu łupkowego. Firma 3Legs Resources ogłosiła, że w Lebieniu (L z kreseczka, to na Pomorzu) wykonała na głębokości 4000 m poziomy odwiert długości 1 km i stwierdziła, że na całej jego długości jest gaz.

Listy do Redakcji

Drogi Redaktorze, Lucy oraz Zespół Redakcyjny.

Pięknie dziękuję za czerwcowy egzemplarz "Wiadomosci..." a w nim ciekawe jak zwykle artykuły, przepisy, anonse.

Przeczytałam całą gazetkę, a była to miła i ciekawa lektura.

Szczególnie zwróciłam uwagę na artykuł mojej imienniczki Agnieszki Lisak "W pogoni za obrączką". Zawiera wiele ciekawych wiadomości na ciągle aktualną tematykę i świetnie się czyta jak to dawniej panny rwały się do małżeństwa.

Uraczyłam się przepisem Lucy o zasmażanej w cieście cebuli, co postanawiam dla nas przygotować.

Oczywiście zapoznałam się jak zwykle z wiadomościami z Polski i Herbami miast, tym razem pięknie opisanego przez redaktora Teda, (czyli osobiście Ciebie),

Bytowa, którego nie znałam, a teraz już o nim wiem! Rozwiązałam krzyżówkę, aby pocieszyć się, iż jeszcze mózg działa oraz przeczytałam jak zwykle dwa horoskopy, bowiem urodziłam się 20 stycznia (roku nie podam, bo jestem niepoprawną kobietką) a więc raz to jest jeszcze Koziorożec, innym razem już Wodnik, więc stosuję obydwu. Tak ciekawiej, a przy tym bardziej czuję się Wodnikiem, o czym zresztą pisałam kiedyś w Waszym czasopiśmie. Humor też mi się poprawił po przeczytaniu Waszych wesołych anegdotek.

No i tak, aby Was nie męczyć długim pisanem, czekam zawsze z utęsknieniem na Wiadomości Polonijne.

Serdeczności, uściski i całusy Redaktorowi oraz całemu Zespołowi Redakcyjnemu śle Agnieszka Buda Rodriguez z Toronto Ps. Z Kuby wróciliśmy w kwietniu!

Drogi Panie Tadeuszu,

Serdecznie dziękuję za kopie Waszej gazety. Oczywiście proszę przysyłać, będziemy z radością czytać i link udostępnimy na naszej stronie internetowej. Cieszę się, że Polonia w Thunder Bay pięknie działa. Z pewnością słyszeliście o otwarciu i konsekracji naszej nowej świątyni – millennialnego dzieła Polonii kanadyjskiej, które zbudowaliśmy, w Brampton – zapraszamy na odwiedzinę do Brampton. Zdjęcia z uroczystości można oglądać na: www.demazenod.org Szczęść wam Boże!

O. Adam, OMI

Drogowskazy Jana Pawła II

Drogowskazy - znaki, które wskazują drogę.

Jan Paweł II zostawił ich bardzo dużo. Całe jego życie było lekcją dla nas. Uczył o miłości, o łasce wiary, o ufności i bardzo wiele o cierpieniu. Mówił "Nie lękajcie się" i każdy wiedział, że Jan Paweł II mówi właśnie do niego i jego lęk ma na myśli. Lęk przed przyszłością, lęk przed zmanifestowaniem swojej wiary, lęk przed uważnym spojrzeniem na samego siebie, przed pełnym zaufaniem Bogu, czy nawet lęk przed byciem sobą. Zapoznajmy się z Jego złotymi myślami,

przemyślmy je i zapamiętajmy.
 -"Nie lękajcie się, drodzy bracia i siostry, przyjąć władzę Chrystusa. Dopomóżcie papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi – i służyć człowiekowi przez Chrystusa. Nie lękajcie się. Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy, otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych, kierunków cywilizacyjnych. Nie lękajcie się! Chrystus wie, "co jest w człowieku". On jeden. A dzisiaj człowiek tak bardzo często nie wie, co w nim jest. Tak bardzo często jest niepewny sensu swojego życia na ziemi. Tak często opanowuje go zwątpienie, które przechodzi w rozpacz. Pozwólcie zatem - proszę was, błagam was z pokorą i ufnością - pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. On jeden ma słowa życia wiecznego."

Inauguracja Pontyfikatu Jana Pawła II, 22 października 1978r., Watykan

-"Religia jest wrogiem podziałów i dyskryminacji, nienawiści i rywalizacji, przemocy i konfliktów. Religia i pokój idą w parze!"

-" Gdy będzie wam trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenie czy zawód, niech myśl wasza biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest

wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność."

-" Jeśli czujesz się samotny, postaraj się odwiedzić kogoś, kto jest jeszcze bardziej samotny."

-" Człowieka trzeba mierzyć miarą serca. Sercem!

Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie wnętrze, oznacza w szczególności sumienie."

— "Zanim stąd odejdę, proszę was..."

- abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili,

- abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was:

- abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,

- abyście od Niego nigdy nie odstępili,

- abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On "wyzwala" człowieka,

- abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest "największa", która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu."

Przygotowała: Anna Cooke



Narodowe Święto Odrodzenia Polski

– najważniejsze polskie święto państwowe w okresie Polski Ludowej, obchodzone co roku 22 lipca (do 1990), na pamiątkę podpisania Manifestu PKWN w 1944 roku i odrodzenia Polski po II wojnie światowej.

Znaczenie daty

Dnia 22 lipca 1944 roku, po prawie 5 latach II wojny światowej ogłoszony został Manifest PKWN. W rzeczywistości dokument ten został podpisany nie w Chełmie, ale dwa dni

wcześniej w Moskwie. Nie miał też realnego znaczenia dla rekonstrukcji państwa polskiego – wiążące decyzje podejmowała tzw. Wielka trójka, a przede wszystkim Józef Stalin

Ustanowienie i zniesienie święta

Dzień 22 lipca ustanowiono świętem narodowym (i dniem wolnym od pracy) ustawą Krajowej Rady Narodowej w dniu 22 lipca 1945, czyli rok po podpisaniu Manifestu PKWN.

Święto zastąpiło – obchodzone przed II wojną światową (od 1937 r.) – Święto Niepodległości obchodzone 11 listopada. Zniesione zostało ustawą Sejmu RP z dnia 6 kwietnia 1990.

Dzieje obchodów

Święto obchodzono w całym okresie Polski Ludowej. Główne uroczystości odbywały się na placu Zwycięstwa

(obecnie placu Piłsudskiego) w Warszawie bądź na Stadionie Dziesięciolecia. Święto to było dniem wolnym od pracy. Zostało zniesione ustawą Sejmu Kontraktowego z 6 kwietnia 1990 (weszła w życie 28 kwietnia); równocześnie przywrócono Święto Narodowe Trzeciego Maja.

Na dzień 22 lipca starano się wyznaczać ważne rocznice i wydarzenia. Wtedy otwarto Pałac Kultury i Nauki w Warszawie (1955), jak również zaczęto produkować Fiata 126p (1973) i otwarto Trasę Łazienkowską w Warszawie. W wielu przypadkach rocznice były w rzeczywistości "fałszywe". Przykładowo Jastarnia oficjalnie otrzymała prawa miejskie w dniu Święta Odrodzenia Polski. Realnie – 1 stycznia

Wyszukał TM

Lipiec

Lipcowe obyczaje i obrzędy

W lipcu i sierpniu odbywają się uroczystości obrzędowe dotyczące ścięcia ostatnich kłosów i przeniesienie ich wśród śpiewów i muzyki do chat czy dworów, gdzie je starannie przechowuje się, aby następnie ziarno z nich wysiać jesienią. Te ostatnie kłosy plecione są we wieńce, które niesione są przez przodownice, a najważniejszy żniwiarz oddaje je panu. Obrzęd ten zwany

Dożynkami jest bardzo uroczystym, wesołym momentem ukończenia pracy.

- W lipcowej porze łowią raki i piskorze.
- Lipcowe deszcze – dla chłopa kleszcze, a gdy pogoda – większa swoboda.
- Lipiec sposobi do sierpa ręce, czas robić snopki i wieńce.
- Gdy grzmot w lipcu od południa pada, drzewom się znaczy szwank i nieuroda.
- W lipcu kłos się korzy, bo niesie dar Boży.

Kanikuła o roku

(*Kanikuła – najbardziej upalny okres lata, pełen skwaru*)

- Pogodna kanikuła roczek dobry uciula
- Gdy pogodna kanikuła, rok plonami służy, a jeśli deszczami, niedobry czas wróży.

Kanikuła o jesieni

- Gdy w kanikułę pogoda panuje, piękną jesień rokuje.
- Gdy deszcz na dworze, niebogato w komorze.

Lipiec o zimie

- Jak po lipcu gorącym sierpień się ochłodzi, to później zima twarda, z wielkim śniegiem chodzi.
- Im większe na Kingi (24 VII) chmury, tym większe w zimie śniegu góry.
- Święty Jakub Jasny – zima sucha.
- Na świętą Annę mrowiska – szukaj w zimie schroniska.

Lipiec o styczniu

- Czerwiec grudnia pogodę głosi; lipiec dla stycznia wróżby przynosi.
- Deszcze lipcowe wróżą mrozy styczniowe.
- Upały lipcowe wróżą śniegi styczniowe.

Lipiec o sierpniu

- Jak po lipcu gorącym sierpień się ochłodzi, to później zima twarda, z wielkim śniegiem chodzi.

- Czego lipiec nie dopiecze, tego sierpień nie dosiecze.

Lipiec o wrześniu

- Czego lipiec nie dowarzy, tego wrzesień nie usmaży.

- Lipcowe upały – wrzesień doskonały.

Lipcowe prognozy solenizantów

7 lipca – Metodego

Deszcze na Metodego zapowiedzią deszczu dwutygodniowego.

8 lipca – Prokopa

- Na świętego Prokopa szykuj plecy do snopa.

- Żle na Prokopa jak zmoknie kopa.

13 lipca – Małgorzaty

Z Małgorzatą upał przybiera i kanikułę otwiera.

18 lipca – Szymona

Na Szymona, gdy słońce na dworze, bogato będzie w rolnika komorze.

20 lipca – Czesława, Małgorzaty i Eliasza

- Gdy Czesław deszczem zacina, to zwykle deszcz dłużej trzyma.

- Wiatr w dzień świętej Małgorzaty ciężki przednówek wnosi do chaty.

- Niech nas piorun nie przestrzega w wigilię Eliasza.

- Na Eliasza z nowego wziętku kasza.

22 lipca – Magdaleny

Z Magdaleną nam kanikuła wschodzi, święty Bartłomiej (2 VIII) oną precz odwodzi.

24 lipca – Kingi

Im większe na Kingi chmury, tym większe w zimie śniegu góry.

25 lipca – Jakuba i Krzysztofa

Nawet Krzysztof nie pomoże, Kiedy niebo skwarem gorze.

- Kiedy przed Jakubem kwiat z kartofli spada, mało miechów pełnych się w jesieni składa.

- Jakub zwykle z pogodą się głosi, ale nieraz ulewą wodę rzek podnosi.

- Gdy deszcz w Św. Jakuba będzie, zginą na dębach żołędzie.

CIEKAWOSTKI Z ŚWIATA

Z ilu cegieł zbudowano Wielki Mur Chiński?



Nikt nie wie na pewno. Mur, mający długość około **6,5 tysiąca kilometrów** i szerokość około 9 metrów, wykonano nie tylko z cegieł. Przez kilka Oszacowano, że podstawowa część Muru, którego budowę rozpoczęto w III wieku przed naszą erą, zawiera wystarczającą ilość kamienia, by zbudować z niego dwu i półmetrowej wysokości mur otaczający Ziemię. Jest jednak mało prawdopodobne, by ktoś to zrobił, gdyż trzeba było pięciu chińskich dynastii na stworzenie oryginału, pozostającego największą budowlą świata. Widać ją z bliskiej przestrzeni kosmicznej, lecz nie da się dostrzec z Księżyca, gdyż choć jest długa, ma niewielką szerokość. Jest więc zbyt nikła, by można ją było zobaczyć gołym okiem z tak wielkiej odległości. Wieków rozbudowywali go bowiem i remontowali kolejni cesarze, stosując ubitą ziemię, kamienie i cegły.

Czy wiesz, że w Polsce też jest Krzywa Wieża?



Polska też ma swoją Krzywą Wieżę.

Znajduje się ona w

Ząbkowicach

Śląskich na Dolnym Śląsku i jest odchylona od pionu o 2 m 14 cm.

Kamienno-ceglana gotycka dzwonnica straciła pion w 1598 r., gdy w okolicy zatrzęsła się ziemia. Drugą pod względem stopnia nachylenia do ziemi jest krzywa wieża w Toruniu, która odchodzi od pionu o 1,4 m. Warto dodać, że podczas pomiarów dokonanych w 1977 stwierdzono, że odchylenie wynosi 1,98m

LITERATURA

WIEK XVII

Zaznaczył się obniżeniem poziomu w literaturze polskiej. Zaczęła ona stopniowo tracić zdrowy sens i szlachetność treści i formy. Ciągłe wojny, wynikające z potrzeby obrony kraju, sprawiły, że szlachta częściej trzymała w ręku miecz niż pióro. Obniżył się także poziom nauki w szkołach, podupadła nawet sławna Akademia Krakowska.

Nastąpił przy tym ogólny upadek wartości moralnych; znana i ceniona w świecie polska tolerancja religijna doznała zahamowań, wolność słowa i myśli zostały ukrócone.

Poezja przybrała nowy język, pelen przesady, sztuczności, obcych słów, zwany „makaronizmem”. Ograniczyła się do tematów obyczajowych, religijnych, czasem historycznych. Popularne za Reja fraszki, satyry, pamiętniki z opisami życia mieszczan i wojennych wypraw oraz panegiriki stały się najpospolitszą formą ówczesnej twórczości literackiej.

JAN CHRZYSTOM PASEK (1630-1701)

Zapisał się w polskiej literaturze jako źródłowy pamiętnikarz owych czasów. Wychował się i kształcił w szkołach jezuickich. W wieku



młodzieńczym wziął udział w walkach ze Szwedami i Moskalami pod dowództwem hetmana Stefana Czarnieckiego, gdzie odznaczył się męstwem i odwagą. Następnie osiadł na wsi i – poza gospodarstwem – zajął się opisem swoich przygód wojennych w formie pamiętników. Są one świetnym dokumentem wieku; zawierają obraz współczesnego mu życia szlachty. *Pamiętniki* Paska napisane są żywo i z polotem, z niezrównanym dowcipem, dlatego czyta się je lekko i łatwo. Język Paska jest jedyny, dosadny, niezwykle barwny i obrazowy. Jednak pod względem artystycznym *Pamiętniki* stoją na niewysokim poziomie.

Ponośla też często autora zawiadacza fantazja, niemniej jednak są źródłem informacji o polskim życiu XVII wieku, z którego czerpali tacy pisarze, jak Słowacki i Sienkiewicz.

Pamiętniki (urywek)

...Skorośmy tedy do fosy przyszli, okrutnie poczęły parzyć owe snopy słomy. Już się czeladzi trzymać uprzykrzyło i poczęli je ciskać w fosę; taki jaki, obaczywszy pierwszych, także czynił i wyrównali ową fosę tak, że już daleko lepiej było przeprować się tym, co na ostatku szli, niżeli nam, cośmy szli w przodzie z pułku królewskiego; bo źle było z owymi snopami drapać się do góry po śniegu na wał; kto jednak swój wyniósł, pomagał i znajdowano w nich kulę, co i połowy nie przewierciała. Wychodząc tedy z fosy, kazalem ja swoim wołać: „Jezus Maria”! lubo insi wołali: „Hu, hu, hu!”, bom się więcej spodziewał, że mi więcej pomoże Jezus, niż ten jakiś pan Hu! Skoczyliśmy tedy we wszystkim biegu pod mury, a tu, jako grad, lecą kule, a tu jaki taki stęknie, jaki taki o ziemię się uderzy....

Opracował Tadeusz Michalak

Na podstawie książki pt. „Polska wczoraj i dzisiaj” wydanej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie.

Dlaczego w języku polskim mówimy Włochy, a nie Italia?



Odpowiada Profesor Jan Miodek:

To jest pytanie intrygujące co drugiego Polaka, dlaczego cały świat ma Italię, a my mamy Włochy. To nawet samych Włochów intrygowało. Podobno w latach '30 Ministerstwo Spraw Zagranicznych

dostało taki protest od Włochów: dlaczego wy, Polacy, jesteście tacy wyjątkowi, czy nie moglibyście nazwy naszego państwa podciągnąć pod to brzmienie uniwersalne.

Na to Ministerstwo odpowiedziało, że przywilejem większych miast czy znanych państw jest to, że one często mają w różnych językach różne brzmienia i Włochy są tego przykładem. Prawda jest taka, że bardzo często nazwa jednego plemienia ulega rozszerzeniu na obszar większy. Przecież Śląsk historycznie zaczął się koło Wrocławia, Świdnicy, gdzie rzeka Ślęza. Nasza nazwa Niemcy może być nawiązaniem do tego, że są niemi, nie rozumieją tego, co do nich mówimy, ale prawdopodobnie jest to skojarzone z plemieniem germańskim Nemetów. Francuzi natomiast wzięli sobie na tapetę jeszcze inne plemię germańskie, a mianowicie Alemanów, dlatego Niemcy po francusku to

Allemagne. Wracamy jednak na Półwysep Apeniński. W zamierzczłej przeszłości żyło tam celtyckie plemię Wolsków, które z Półwyspu Apenińskiego wywedrowało, poszło w stronę Wysp Brytyjskich. Zapisy niemieckie nazwy tego plemienia to m. in.: Wolsk-, Wolszu-, Wolch-.

W każdym razie, jednocześnie bliżej nas egzystowało romańskie plemię Wołochów (protoplaści dzisiejszych Rumunów), a my przez skojarzenie z romańskimi Wołochami, z zapisów niemieckich urobiliśmy przed wiekami postać Włoch, Włochy i rozciągnęliśmy tę nazwę od Palermo do Mediolanu.

Posłuchaj:

<http://www.raciborz.com.pl/art19852.html>



HERBY MIAST POLSKICH

- Tadeusz Michalak

Wałbrzych

– miasto położone nad rzeką Pełcznica w Górach Wałbrzyskich, w województwie dolnośląskim. Po reformie administracyjnej miasto na prawach powiatu. Od 1 stycznia 2003 w powiecie wałbrzyskim (pozbawione statusu powiatu). Aktualnie największe miasto o statusie gminy w Polsce. Obecnie trwają starania o przywrócenie Wałbrzychowi praw powiatu grodzkiego. W latach 1975-1998 miasto administracyjnie należało do województwa wałbrzyskiego.

Wałbrzych istniał już w 1305, prawa miejskie uzyskał po 1400. Do niedawna duży ośrodek przemysłowy, centrum administracyjne województwa wałbrzyskiego oraz ośrodek górnictwa, obecnie gmina miejska o funkcjach przemysłowo-handlowo-usługowych z rozwijającymi się funkcjami ośrodka turystycznego, stolica powiatu wałbrzyskiego.

Drugie po Wrocławiu miasto pod względem liczby ludności w województwie, trzecie pod względem powierzchni (większą powierzchnię mają Wrocław i Jelenia Góra).

Zamek Książ - największy zamek na Dolnym Śląsku, trzeci pod względem wielkości w Polsce (po Wawelu i Malborku). Zamek wybudowany został w



Zamek Książ

latach 1288 -1292 dla Bolka I ażeby mógł się on bronić przed najazdem Czechów. Po wymarcu dynastii posiadłości dostały się we władanie korony czeskiej. W 1483 roku Książ wraz z przyległościami został wcielony do korony. Śląsk, po śmierci króla w 1490 roku, i niemożności utrzymania zamku przez Jerzego von Steina trafił pod panowanie króla Władysława z dynastii

Zabytkowa sala Maksymiliana w Zamku Książ



W czasie wojny trzydziestoletniej zamek trafił w ręce Szwedów. W 1646 roku większość umocnień i fortyfikacji zamku zostało rozebranych. W 1794 roku powstał Stary Książ, a w niedługim okresie (pocz. XIX wieku) powstało stado ogierów). Ostatnia duża przebudowa miała miejsce za panowania Henryka XV von Hochberga. Wybudowano wtedy "czerwoną" część zamku. W czasie drugiej wojny światowej zamek splądrowały wojska hitlerowskie, a sam zamek zaczęli przystosowywać na potrzeby wojskowe. Wywiezione zostało całe wyposażenie zamku. Po wojnie zabezpieczono zamek konserwatorów z Wrocławia, a dopiero w

1957 roku zainteresowano się na szerszą skalę zdewastowanym budynkiem. W 1960 roku przeprowadzono badanie podziemnych tuneli, które zostały zabezpieczone w 1968 roku. W 1972 roku zamek został udostępniony do zwiedzania. Jednak ze względu iż większość sprzętów i wyposażenia zostało wywiezionych, a wewnątrz zamku zostało zdewastowane przez stacjonujących tutaj żołnierzy radzieckich (zniknęły m.in. zabytkowe malowidła, rzeźby, oraz przez

posiedzkających tu bezdomnych (którzy w zimie palili pozostałe sprzęty gdyż w zamku nie było ogrzewania) zamek nie został zakwalifikowany do muzeów państwowych i jest obecnie utrzymywany przez gminę Wałbrzych.

Jagiellonów, który władał tronami czeskim i węgierskim.

Zamek próbowano zdobyć, jednak bezskutecznie. Przez wiele dni oblegał zamek Kazimierz,

który dopiero po otrzymaniu okupu zdecydował się opuścić zamek. W 1509 roku zamek trafił po panowanie Konrada von Hochberga.

W czasie wojny trzydziestoletniej zamek trafił w ręce Szwedów. W 1646 roku większość umocnień i fortyfikacji zamku zostało rozebranych. W 1794 roku powstał Stary Książ, a w niedługim okresie (pocz. XIX wieku) powstało stado ogierów).

Ostatnia duża przebudowa miała miejsce za panowania Henryka XV von Hochberga. Wybudowano wtedy "czerwoną" część zamku. W czasie drugiej wojny światowej zamek splądrowały wojska hitlerowskie, a sam zamek zaczęli przystosowywać na potrzeby wojskowe. Wywiezione zostało całe wyposażenie zamku. Po wojnie zabezpieczono zamek konserwatorów z Wrocławia, a dopiero w

1957 roku zainteresowano się na szerszą skalę zdewastowanym budynkiem. W 1960 roku przeprowadzono badanie podziemnych tuneli, które zostały zabezpieczone w 1968 roku. W 1972 roku zamek został udostępniony do zwiedzania. Jednak ze względu iż większość sprzętów i wyposażenia zostało wywiezionych, a wewnątrz zamku zostało zdewastowane przez stacjonujących tutaj żołnierzy radzieckich (zniknęły m.in. zabytkowe malowidła, rzeźby, oraz przez

posiedzkających tu bezdomnych (którzy w zimie palili pozostałe sprzęty gdyż w zamku nie było ogrzewania) zamek nie został zakwalifikowany do muzeów państwowych i jest obecnie utrzymywany przez gminę Wałbrzych.



Wałbrzyski Rynek

Wałbrzyski Rynek - centralny plac miasta na którym w 1731 roku stał drewniany ratusz.. W 1996 roku rynek przeszedł gruntowną modernizację, ograniczono na nim ruch samochodowy, wybudowano fontannę oraz elementy drobnej architektury (dotychczas mieścił się tam parking wybudowany w 1928 roku). Mieści się tutaj wiele zabytkowych kamienic. Na szczególną uwagę zasługują kamienica "Pod Kotwicą", "Kamienica pod trzema różami" oraz kamienica "Pod Atlantami" obecnie siedziba Biblioteki pod Atlantami.

... Wałbrzych może poszczycić się licznymi zabytkami górnictwa, gdyż w Dolnośląskim Zagłębiu Węglowym eksploatowano i przetwarzano węgiel wiele wcześniej niż w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym, czy w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Do najciekawszych obiektów po górniczych należą tereny byłej kopalni "KWK Thores"(KWK Julia), przekształcone zostały one na jedne z największych muzeów Przemysłu i Techniki. Do muzeum należy też Lisia Sztolnia, w której węgiel wydobywano na powierzchni przy użyciu łódek. Warte też uwagi są wieże wyciągowe szybów kopalnianych, których w Wałbrzychu nie wiele pozostało.





B. EJBICH

Odcinek nr.5

Z niejednego pieca

Nasz dzielny ordynans, a w tych czasach jeszcze taka funkcja w wojsku istniała, zajmował się głównie przynoszeniem w kubie węgla kamiennego, pomagał służącej w pracach kuchennych, co powodowało, że jakiś nieoczekiwany i smaczniejszy kąsek spadał mu czasem z pańskiego stołu i uśmiech na twarz wprowadzał. Nie pamiętam już jego twarzy. Musiało to jednak być dobre chłopisko. Zapamiętałem go sprzątającego dwa nieduże pokoje z zakasanyimi rękawami lnianej żołnierskiej koszuli, a wieczorami flirtującego z młodymi służącymi, których w naszym bloku można się było doliczyć cały - jeśli nie więcej - dobry pluton.

W przedwojennej Polsce po pewnym czasie dopiero - być może w latach 30. - zlikwidowano przydziałową funkcję ordynansa. Słusznie oceniono, że żołnierz powołany do służby wojskowej nie powinien być pozbawiony godności, jaka mogła iść w parze z pozbawieniem go tejże godności żołnierskiej. Oficerowie późniejszej daty w zamian za przydział ordynansa dostawali skromny dodatek pieniężny, jaki wynagradzał bezpośrednią utratę żołnierza ordynansa.

Prócz wnoszenia kubłów z węglem z piwnicy, czy wczesnej rozpalki w piecach kaflowych w godzinach porannych, ordynans był często wykorzystywany do cięższych robót fizycznych, jak pastowanie podłóg, froterka takowych, trzepanie dywanów, wynoszenie sienników, względnie towarzyszył pani majorowej czy kapitanowej w codziennych zakupach i przynosił sprawunki do domów tychże pań.

Zdarzały się jednak momenty, kiedy ordynans stawał się ostatnią deską ratunku w chwilach najbardziej nieciekawych. Zwłaszcza dla oficerów służby pomocniczej, jaką bywała administracja, czy lecznictwo. Oficer służby frontowej na pewno wiedział, z której strony winien był wisieć na pasie bagnet, a z której na tzw. koalicyjce winna znaleźć się szabla. Ale czego

można było oczekiwać od wojskowego lekarza, czy farmaceuty, który wiedział jak się robi "kogutka" na ból głowy, maść cynkową, czy jak się przygotowuje wszelkie inne maści na ropniaki, wrzody i karbunkuły?

Nasz Ojciec znalazł się w wojsku w okresie wojny bolszewickiej. Zmobilizowany, pozostał w tej służbie aptekarskiej aż do przejścia na emeryturę. To twój Tata jest pigularzem - prowokowali mnie szukający zaczepki.

A może chcesz w papę - odpowiadałem - dopatrując się w słowie „pigularz” śmiertelnej obrazę.

Niestety „tato” nie posiadał żadnego przeszkolenia wojskowego, jakiego oczekiwać można było od oficera służby stałej po ukończonej szkole podchorążych - powiedzmy rezerwy. Powołany do służby wojskowej w okresie społecznej potrzeby w roku wybuchu wojny z Bolszewikami, z wykształceniem fachowym (farmacja z dyplomem uniwersytetu dorpackiego) natychmiast awansował do stopnia podporucznika, ale czy potrafił strzelić z karabinu wojskowego... tego już nie byłem pewny. Tym bardziej więc czy miał prawo zapomnieć po której stronie pasa winny się znaleźć rapcie od szabli w dniu święta narodowego, a tym bardziej przed stawieniem się w centrum zbiórki wszystkich oficerów wojskowych służb pomocniczych w dniu wojskowych parad. I właśnie takie to oto wydarzenie miało miejsce w dniu 19 marca 1928 roku.

Byliśmy już wówczas we Lwowie. Ojciec z przydziałem do 6 Baonu Sanitarnego, jaki znajdował się przy ul. Łyczakowskiej wraz z szpitalem wojskowym. Tuż w pobliżu koszar 14 pułku ułanów Jazłowieckich o których śpiewano jakieś takie piosenki o kieckach, że coś w górę... ale Mama zabroniła mi je śpiewać pod słowem honoru, że pierwszy i ostatni raz słyszy takie „paskudztwo”. Baon i koszary były na Łyczakowie, czyli prawie na drugim końcu świata, jako że reszta rodziny mieszkała przy ulicy Kleparowskiej w olbrzymim Domu Inwalidów, w którym mieściły się pododdziały tego szpitala, a na drugim piętrze znajdowały się pomieszczenia dla rodzin oficerskich związanych z sanitarną służbą. Tuż obok nas mieszkał ppłk doktor Wencel, z drugiej strony major Zdanowski, a po przeciwnej doktor Biliński z dwiema plus minus w moim wieku córkami Halą i Krystyną.

Krysia była o rok starsza, a Hala dokładnie o rok młodsza. I o ile przez pierwsze dwa, trzy lata żadna z nich mi się nie podobała to - będąc już w piątej gimnazjalnej - Hala zaczęła mi się coraz bardziej podobać. Oczywiście po Marylce, która wprawdzie w naszym domu nie mieszkała, lecz w sąsiedniej ulicy tuż nad jakimś sklepem kolonialnym, w którym wszystko nieomal można było kupić. Tak kilo grochu jak szpagat, czy pastę do podłogi. Była to miłość od pierwszego wejrzenia. Miłość idealna, o której mógł tylko pisać Słowacki względnie Byron. Na dowód tej miłości wszystkie kasztany na „moim” odcinku ulicy Kleparowskiej miały wycięte ostrym kozikiem serca przebite strzałą. Kryzys jednak nastąpił wówczas, kiedy któregoś dnia zobaczyłem przypadkowo na ulicy Akademickiej jak moja ukochana, której nie zdażyłem się dotąd nawet przedstawić, szła „de pachę” z jakimś nieznanym mi ośmioklasistą i chociaż szedłem niewidoczny za nimi przez dłuższy okres czasu znikli mi wreszcie z oczu w Pasażu Mikolasza. To był koniec miłości, jaki upamiętniłem wieczorem wierszem będącym w swej treści nawet bardziej bolesnym od tanga śpiewanego przez Tadeusza Faliszewskiego „skrwawione serce, zdeptane w tłumie, o ponieważ zapomnieć nie umie”.

Miejsce Marylki zajęła już na drugi dzień po „skrwawionym sercu” Hala Bilińska. Była wprawdzie szczupłą, czy chuda jak szczapa, ale jej temperament i żywioł, jaki wyraźnie drzemał w jej ruchach, czy nawet gestach, zaczął mi bardzo odpowiadać. Pistolet dziewczyna - pomyślałem. Z taką można było ukraść księżyc Makuszyńskiemu, a nawet jabłka z sadu strzeżonego na tyłach naszego domu przez żołnierzy z 26 pułku piechoty. Jeszcze rok temu - jak mi zwierzyła się raz Krysia jej siostra - Hala spała w łóżku z lalką - tak teraz - lalka znalazła miejsce na półce (Krysia to potwierdziła) a Hala zaczęła przepasywać czoło szeroką apaszką, spod której wyglądały dwa grube warkocze. Tak właśnie wyobrażałbym sobie Baśkę „Wołodyjowską” - powiedzmy - uciekającą konno przed ścigającym ją jakimś skośnookim Tatarem.

Grubo, grubo po wojnie wyczytałem w prasie, że Ola Watowa w swoich wspomnieniach miała napisać jakoby już
.....cd na str. 10

.....ze str. 9

14 kwietnia 40 roku w bydłych wagonach - między wieloma innymi Lwowiakami – w drodze na Sybir – miała się znaleźć prezydentowa miasta Lwowa p. pułkownikowa Wencłowa wraz z synem. Może właśnie tym synem był Zdzych Wencel, z którym stale rywalizowałem w sprawie przywództwa nad młodzieżą zamieszkującą dom przy ulicy Kleparowskiej. Zresztą nie tylko! On też miał oko na Halę, co wzmagало moją ukrywaną urazę do Zdzicha.

Wracam jednak do 19 marca. To właśnie wówczas zawołał ojciec zdenerwowany na ordynansa Rusina. - Wasyl! Z której strony szabla powinna się znajdować?

Melduję panie kapitanie - ojciec właśnie awansował do stopnia kapitana - że jeśli pan kapitan chce wyciągnąć szablę prawą ręką to szabla musi być po lewej stronie pasa. To chodź tu szybko i popraw mi szablę, bo za kilka minut muszę wyjść - dodał lekko podnieconym głosem ojciec, gdy Bogu ducha winny Wasyl przypinał mu szablę.

Wróćmy jednak do Dębłina. Krótko i węzłowato - Dęblin w owych czasach to twierdza, to ładny most nad Wisłą, to sąsiedztwo małego miasteczka Irena, oraz lokum wspaniałej Szkoły Podchorążych Lotnictwa, Szkoły Orłąt, którą tak pięknie opisał Janusz Meissner w swej pracy o identycznym tytule. W Dęblinie natomiast nie było szkół podstawowych i gimnazjum nie istniało. Najbliższe znajdowało się w Puławach.

Zaraz więc po zakończeniu roku szkolnego w gimnazjum imienia Adama Czartoryskiego w tychże Puławach, gdzieś w połowie czerwca 1926 roku, przyszło mi składać egzamin wstępny po zdaniu, którego miejsce w pierwszej gimnazjalnej byłoby gwarantowane.

Jakoś mi to poszło (egzamin), pomimo, że miałem odfajkowane wcześniej tylko 2 klasy szkoły powszechnej w Białymstoku i połowę trzeciej. Kilka lekcji prywatnych uzupełniło wiedzę potrzebną do egzaminów w Dęblinie i z tą kruchą właśnie wiedzą przyszło mi stawać przed egzaminatorami w Puławach. Jakoś wszystko potoczyło się wolnym torem na moją korzyść. Pytanie z historii dotyczyło króla Sobieskiego. Kim był i jak to było z tym Wiedniem? Datę miałem wkuć tak jak szereg innych dat potrzebnych do operowania wiedzą historyczną. Wiedziałem coś niecoś o Traugutcie z

powstania styczniowego, o Koziętulskim i Napoleonie, Mieszku i Dąbrówce, a nawet pamiętałem datę chrztu Polski. Egzamin więc zdałem. We wrześniu miałem się zjawić na stacji u pani Broniewiczowej, którą Mamie polecił sam dyrektor gimnazjum.

I tu mała wstawka o wcześniejszych elementarnych studiach w szkole powszechnej w Białymstoku, a jeszcze wcześniej kilka słów o freblówce, jaka znajdowała się w tym samym budynku, co reszta powszechniaka.

Freblówka doskonale zarysowała mi się w pamięci. Nie znałbym „słoneczka, które wcześniej dziś wstało - rozpędzić chmurek czasu nie miało” gdyby właśnie nie ten najpiękniejszy okres czasów przedszkolnych. A potem jeszcze – „więc się zbierają wszystkie gromadnie - za chwilę pewnie deszczyk nam spadnie”. A potem piosenka o „konduktorze łaskawy - zabierz nas do Warszawy“.

Tu również zapoznałem się z grą w „czarnego luda” i tylu innymi zabawami, że trudno by było wszystkie je wymienić. Piękny okres w życiu ludzkiego krasnoludka. W moim przypadku tylko jedna rzecz zasmucała i przysłaniała ciepły kolor, jaki radował serce tegoż to krasnoludka. Była nią zwykła butelka. Butelka ciepłego mleka, jaką Mama nakazała zabierać z sobą do freblówki i wypić wszystko w czasie obowiązującej dużej, pierwszej przerwy.

Już jako sześciolatek bardzo się tej butelki z długą szyjką wstydziałem. Na dodatek butelka mleka. Kiedy inni mieli kakao, albo coś bardziej kolorowego. Zdawało mi się, że tylko niemowlaki mogą trzymać w ręku butelkę ze smoczką. A ja przecież byłem już dorosłym chłopcem. Butelki z długą szyjką nie mogłem przeżyć. Po prostu mnie obrażała swym widokiem i zdawało mi się, że wszyscy na nią patrzą. Mało – na mnie też. Że sobie palcem wytykają. Toteż przechodząc obok ogrodowej sadzawki w drodze do szkoły, w chwilach, kiedy odprowadzający mnie do niej ordynans o kilka kroków mnie wyprzedzał, wrzucałem ją po prostu do wody, a Mamie tłumaczyłem, że nawet nie wiem kiedy, ale najwidoczniej butelka gdzieś się sama zbiła, bo jej nie znalazłem i nie wiem co się z nią stało.

Z kilku innych cieplejszych wydarzeń należałoby odnotować, że w Białymstoku pierwszy raz znalazłem się w kinie.

Musiało na mnie zrobić wrażenie całkiem duże gdyż nieomal na żywo widzę potworny pożar na ekranie z wyświetlanego filmu, ale tytułu filmu za grosz nie pamiętam. Drugim takim ewenementem - a miałem wówczas 7 lat - było trzymanie do chrztu nieślubnego malca jednej ze służących. Nawet nie wiem, czy była to dziewczyna na służbie bezpośrednio w naszej rodzinie, czy też w czyjejs nam bliskiej. Faktem pozostanie, że nim byłem, a rok mógł być 23 względnie 24. I tak - niewinnie - byłem jeszcze przed pierwszą komunią, która przyszła dopiero w pierwszej gimnazjalnej w Puławach i przed którą musiałem pójść dwa razy do poprawki za jakieś tam mniej przyzwoite zakłęcie - zostałem więc ojcem chrzestnym całkowicie mi nieznanego człowieczka. To znaczy nie zupełnie „ojcem chrzestnym”, ale w zastępstwie kogoś, kto nie mógł przyjechać, a miał nim być.

To naprzeciwnie nieomal wspaniałej białostockiej fary był ten sklepik, w którym można było kupić za jednego złotego całe pudełko ołowianych żołnierzyków, a którzy wraz ze mną podróżowali z czasem aż do Lwowa i tam prawdopodobnie żywota dokonali. Nie przypominam sobie, by moi dwaj młodszy bracia byli aż tak opiekuńczo ustawieni do tych małych ołowianych żołnierzyków, jak ja. Białostok to miejsce, w którym zaprzyjaźniłem się z równą mi wiekiem Żydóweczką. Pamiętam, że miała Elcia na imię, a nasza pani od zabaw pozwalała się jej nie żegnać, gdy nadszedł moment wspólnej modlitwy i pacierza. Tak naprawdę to miała na imię Rachela. Jak ta operowa Rachela, czyli Ada Sari, którą czasem słyszałem uwiecznioną na płycie gramofonowej. cdn

ZAGADKA



Kto kim jest?

Panowie Czapski, Młot, Rogalik i Kielbasa są doskonałymi rzemieślnikami i reprezentują zawody: czapnika, kowala, piekarza oraz rzeźnika. Żaden z nich nie nosi nazwiska wiążącego się z wykonywanym zawodem. Ani Młot, ani Rogalik nie jest czapnikiem. Rzeźnikiem nie jest Czapski. Kowalem nie jest Rogalik.

Pytanie: Kto więc kim jest?

KUCHNIA - Lucy Michalak**Dobre rady****Grillowanie**

Zbliża się okres, kiedy coraz częściej myślimy o grillowaniu.

**Półdewica na
bagietce z
grillowanymi
warzywami**


600 g półdewicy wołowej
1 bagietka
2-3 łyżki masła
2 szt. papryki mix
1 cukinia
1 czerwona cebula
olej

Półdewicę pokrój na steki o grubości 2 cm, oprósź przyprawą do grilla klasyczny, posmaruj olejem. Warzywa pokrój na części, oprósź przyprawą grill klasyczny, wszystko odstaw na kilka godzin w chłodne miejsce. Smaż mięso i warzywa na ruszcie tylko jeden raz z każdej strony. Przed podaniem upiecz grzanki posmarowane masłem wymieszany z przyprawą grzanki złociste i upiecz na ruszcie.

Kurczak Zapiekany

1- kg piersi z kurczaka
3- szt cebule
1 kg pieczarek
70 dkg marchewki
Majonez + kwaśna śmietana
Piersi pokroić w kostkę i podsmażyć. Cebulkę pokrojoną podsmażyć razem z pieczarkami. Marchewkę udusić. Wszystko należy ułożyć warstwami w naczyniu żaroodpornym.
Zalać majonezem połączonym z kwaśną śmietaną. Zapiec w piekarniku przez 1 godz. Podawać na gorąco. -smacznego.

J. Gronowska, Kluczbork

Gąbka w pojemniku do warzyw
Warzywa będą dłużej świeże, jeśli do pojemnika, w którym je przechowujesz w lodówce, włożysz suchą gąbkę, która będzie wchłaniała wilgoć; możesz też wyłożyć pojemnik bibułą kuchenną.

Szpinak czyści garnki

Zamiast wylać wodę, w której gotowałaś szpinak, użyj jej do wyczyszczenia garnków ze stali szlachetnej. Kwas szczawiowy, znajdujący się w szpinaku, nadaje metalowym powierzchniom lśniący połysk. Podobne działanie ma zimny ocet, który usuwa ciemne plamy z garnków chromowanych i stalowych.

Czyszczenie żeliwnej patelni

Jeśli nie chcesz dopuścić do rdzewienia żeliwnej patelni, nie myj jej w wodzie, lecz jedynie czyść na sucho, posypując solą i wycierając papierem, następnie lekko przecieraj olejem jadalnym.

Rabarbar do emaliowanych garnków

Aby zapobiec pękaniu i odpryskiwaniu emalii z naczyń, nie należy wlewać do gorącego garnka (tuż po zdjęciu z ognia) zimnej wody. Poczerniałe w środku garnki znów będą jak nowe, jeśli przegotujesz w nich rabarbar.

Savoir Vivre-Restauracja

... Po kawie, niezależnie od tego, czy była ona podana w innym pomieszczeniu, czy też przy stole w jadalni, inicjatywę powstania i pożegnania się podejmuje gość honorowy, wychodząc z założenia, że dom gospodarzy trzeba opuścić nie za wcześnie i nie za późno.

... Zdarza się, że gość zmuszony jest wcześniej opuścić przyjęcie ze względu na inne obowiązki. W momencie przyścia uprzedza gospodynię o swym zamiarze i w odpowiednim czasie wychodzi niepostrzeżenie, pokłoniwszy się jedynie gospodarzom.

... Opuszczając przyjęcie, goście żegnają się z innymi uczestnikami, gospodynią i gospodarzem. Jeśli jednak w śniadaniu lub obiedzie bierze udział duża liczba gości, nie ma obowiązku pożegnania się ze wszystkimi. Wystarczy w zupełności uściśnąć dłoń tych uczestników, z którymi prowadziło się rozmowę, i oczywiście pożegnać się z gospodarzami. Wychodząc z licznego

przyjęcia, staramy się, by nie zwracać na siebie uwagi i nie przeszkadzać innym uczestnikom, którzy pragną jeszcze pozostać i kontynuować rozpoczętą rozmowę.

... Odchodząc, goście dziękują za zaproszenie, gościnność, dobry nastrój, a gospodarze - za przyjęcie zaproszenia.

Podziękowanie wyrażone przy pożegnaniu z gospodarzami jest wystarczające. Przy najbliższym spotkaniu wspominamy miły wieczór i jeszcze raz dziękujemy. Telefoniczne podziękowanie może mieć miejsce tylko w przypadku utrzymywania bardzo bliskich stosunków.

... Sprzątnięcie i doprowadzenie mieszkania do porządku należy oczywiście do gospodarzy. Na działce bywa niekiedy inaczej. Goście podejmują inicjatywę uporządkowania terenu, likwidacji prowizorycznie urządzonego stołu, ustawienia na właściwym miejscu krzeseł i leżaków. Należy to ocenić jako czyn zasługujący na pochwałę, świadczący o wysokiej kulturze osobistej gości.

... Przy stole nie używamy telefonu komórkowego, powinien być wyłączony

... Naganne jest ssanie palców przy stole lub obgryzanie paznokci. Nos wycieramy chusteczką, odwracając się od stołu lub opuszczając na chwilę towarzystwo.

CIEKAWÉ
**Dlaczego
rozkrojone
jabłko
brązowieje?**

Kiedy wewnątrz
rozkrojonego jabłka

zostanie wystawione na działanie powietrza, zaczyna się utlenianie kwasu garbnikowego (taniny), substancji chemicznej nadającej jabłkom lekko kwaśny smak.

W połączeniu z tlenem substancja ta zmienia się w polifenole, które mają kolor brązowy – czyli im dłużej kawałek jabłka będzie poddawany działaniu powietrza, tym bardziej ściemnieje. Tanina znajduje się w wielu owocach i warzywach, więc by produkty w supermarketach wyglądały świeżo, wymyślono opakowania wypełnione specjalnymi gazami, które spowalniają zmianę koloru.



Joanna Adamik

WĘDRÓWKI PO POLSCE i nie tylko...

Olsztyn

Widząc ten tytuł pomyśleliście pewnie, Drody Czytelnicy, że znowu Was chcę zabrać na Mazury. Tymczasem jest w Polsce jeszcze inny Olsztyn położony na jurajskim szlaku zwanym także Szlakiem Orlich Gniazd, w Województwie Śląskim. Spędziłam tam niedawno kilka dni i wciąż jestem pod wrażeniem niezwykle uroku tych okolic. Postanowiłam więc i Was zaprosić na Jurę Krakowsko-Częstochowską.

Teren leżący pomiędzy Krakowem a Częstochową to jedno z najpiękniejszych miejsc w Polsce. Kolebka naszej kultury, gdzie o zabytki łatwiej niż w każdej innej części kraju, położona jest pośród przepięknych pagórków porośniętych lasami, stwarzając wrażenie niezwyklej harmonii występującej pomiędzy człowiekiem i jego środowiskiem. W odległej przeszłości to właśnie tu powstawały pierwsze osady ludzkie. Na wapiennych skałach wznoszono zamki i strażnice broniące naszych zachodnich granic. W tych okolicach wydobywano srebro, dzięki któremu Polska stała się jednym z najbogatszych państw w XVI-wiecznej Europie.



Podróż tym jakże ważnym historycznie szlakiem proponuję rozpocząć właśnie od Olsztyna, który już w roku 1448 stał się miastem z prawem organizowania targów i jarmarków. Były one zarządzane na rynku, który do dziś jest centralnym punktem miasta. Zbliżając się do Olsztyna

na od strony Częstochowy już z odległości kilku kilometrów zobaczymy wapienne wzgórze z malowniczo wkomponowanymi weń pozostałościami zamku z dominującą okrągłą basztą. W czasie swej świetności zamek składał się z 5 zasadniczych części: dwu przedzamczy oraz zamku dolnego, środkowego i górnego. Po południowo-wschodniej stronie wzgórza znajdował się wjazd, który prowadził przez most zwodzony oraz bramę, umieszczoną w wieży, połączoną z murami obronnymi. Dalej znajdowało się pierwsze, wydłużone podzámcze z zabudowaniami gospodarczymi. Od zamku dolnego oddzielone ono było murem z bramą. W zamku dolnym stały budynki gospodarcze oraz dom mieszkalny zwany Kamieńcem. Kolejna brama prowadziła do zamku średniego, usytuowanego u podnóża okrągłej wieży. Ta część z zamkiem górnym połączona była mostem zwodzonym nad sofą i bramą w murze przy wieży. Umieszczono tutaj kuchnię i trzy tzw. pokoje królewskie. Do dziś z zamku górnego zachowała się wieża, dziedziniec i fragmenty zabudowań mieszkalnych opasanych resztkami murów obronnych.



Pierwsze wzmianki o olsztyńskiej warowni pochodzą z roku 1349. W tym czasie król Kazimierz Wielki poddał gruntownej przebudowie niegdyś drewniany gród i na jego miejscu powstała murowana twierdza. W owych czasach po wojnach polsko-czeskich przekonano się bowiem o konieczności wzmocnienia południowo-zachodniej granicy Polski i w ten sposób zaczęły pojawiać się tutaj murowane budowle, które w latach późniejszych nazwane zostały Orlimi Gniazdami.

W 1396 r. zamek został zabrany z rąk księcia opolskiego przez króla Władysława Jagiełłę, który zdobył go po tygodniowym oblężeniu. W XV wieku był wielokrotnie najeżdżany przez wojska książąt śląskich a w 1587 r. przez arcyksięcia Maksymiliana Habsburga jednak nigdy nie zdobyty, padł dopiero w roku 1656 pod naporem wojsk Szwedzkich i od tego czasu zaczął podupadać w ruinę służąc jako źródło budulca dla okolicznych mieszkańców.

Położony na dość sporym wzniesieniu z charakterystyczną 20-metrową wieżą zachowaną w całości, w której przetrzymywano więźniów skazanych na śmierć głodową. Grubość murów to ok. 2 metry a grubość ścian w wierzy czworobocznej to ponad 4 metry. Dodając do tego tunele pod zamkiem i wzniesienie z wapiennymi skałami otrzymujemy ruiny zamku, który w dawnych czasach był nie do zdobycia a teraz obdarza zwiedzających niesamowitym urokiem.

Zaledwie kilka kilometrów od centrum Olsztyna znajduje się rezerwat przyrody Sokole Góry. Założony w 1953 roku rezerwat, obejmuje swoim obszarem 215 hektarów i składa się



na niego dziewiczy obszar leśny, kilkanaście jaskiń i sporo formacji skalnych. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu na szczytach tych skał mieściły się liczne siedliska sokołów. Od tego faktu właśnie wzięła się nazwa rezerwatu – Sokole Góry. W latach współczesnych, sokoły, jak i inne ptaki drapieżne należą już

niestety do rzadkości, niemniej jednak, w rezerwacie spotkać można wiele gatunków ptactwa i ssaków, w tym sarny, dziki, lisy, kuny leśne oraz liczne wiewiórki i kilka gatunków nietoperzy, zamieszkujący tutejsze jaskinie i schronienia skalne.

Jeszcze jedną tamtejszą ciekawostką na pewno wartą zobaczenia, a nawet wdrapania się nań, stanowi góra Biakło, zwana też Małym Giewontem, gdyż swoim kształtem do złudzenia go przypomina. Wrażenie to potęguje krzyż żelazny wniesiony przez mieszkańców na wierzchołku.





The W. Reymont Foundation

c/o 14 Hester Street, Hamilton, Ontario L9A 2N2

Tel/Fax 905•574•9212

www.reymontfoundation.com

Final XLI Konkursu Recytatorskiego Fundacji Władysława Reymonta im. Marii i Czesława Sadowskich

„Świat bez sztuki naraża się na to, że będzie światem zamkniętym na miłość.”

Jan Paweł II

Dobiegły końca zmagania konkursowe. Zdobywcy **Głównej Nagrody** Konkursu będą reprezentować dzieci i młodzież Polonii Kanadyjskiej w październiku tego roku w Polsce na VII Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim pt. „Mówimy Reymontem”, który odbędzie się w Szczutowie.

Do udziału w XLI Konkursie Recytatorskim, Fundacja W. Reymonta otrzymała prawie 300 zgłoszeń (taśmy z nagraniami recytacji) z British Columbi, Manitoba, Ontario i Quebec. Komisja Sędziowska w składzie: Dr. Janusz Drzymała – Mississauga Witold Konefał – St. Catharines Danuta Nitoń – Hamilton

zakwalifikowała 35 recytatorów, którzy walczyli w Finale Konkursu o medalowe miejsca w sześciu grupach wiekowych.

Jury Konkursu przesłuchań Finałowych i Koncertu Laureatów w składzie:

Bożena Chylewska (Montreal) Paweł Falkowski (Mississauga) Marzanna Jaroma (Vancouver) Iwona Laskowska (Polska)
Małgorzata Środkowska (Polska) Helena Ziółkowska (Chicago, USA)

Grupa 0 (4-5 lat)

Jakub Nowak -Oshawa

Grupa I (6-7 lat)

Martyna Szewczyk -Hamilton
Amelia Królikowska - Montreal
Julia Wołowicz -Montreal

Grupa II (8-9 lat)

Patryk Ludera -Montreal
Monika Luksza -Montreal
Sonia Królicki -Mississauga

Grupa III (10-11 lat)

Adrianna Tomasiak - Mississauga
Julia Kowalczyk -Montreal
3. Katherine Mniszak - Vancouver

Grupa IV (12-13 lat)

Isabela Sagan -Oshawa
Mathew Krzywdzinski - London
Nicole Garwecki - Vancouver

Grupa V (14-15 lat)

Karol Jarocki -Montreal
Klaudia Wojtanowski -Mississauga
Anna Starzyk - Oshawa

Grupa VI (16-19 lat)

Dominik Ludera -Montreal
Karolina Jakubiak -Mississauga
Michalina Wawro - Montreal

Konkursu został Dominik Ludera z Montrealu, jednak ze względu na fakt reprezentowania już Fundacji W. Reymonta na IV Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim w 2008 roku, Fundację w tym roku będą reprezentowali zdobywcy kolejnych miejsc:

Patryk Ludera – Montreal
Karolina Jakubiak – Mississauga

Po raz kolejny w historii konkursu Fundacja nagrodziła donacjami szkoły za najliczniejszy udział uczniów w konkursie i dyplomami nauczycieli, którzy przygotowali najwięcej uczestników do konkursu.

Szkoły

Hamilton – Polska Szkoła Średnia St. Charles
Winnipeg – Polska Szkoła św. Ducha
Hamilton – Szkoła Polonii im. Jana Pawła II

Nauczyciele

Beata Baczyński -
Oshawa
Monika Karpińska -
Hamilton
Danuta Kwapiszewska -
Winnipeg

Jak widzimy, zmiany regulaminowe wprowadzone w 2007 roku przez Fundację W. Reymonta, rozszerzające udział w konkursie na teren całej Kanady, **zdały egzamin** i wpłynęły na dalszy wzrost prestiżu Konkursu Recytatorskiego im. Marii i Czesława Sadowskich, który teraz obejmuje całą Kanadę. Pragniemy dodać, że już od kilku lat zwycięzcy Konkursu Recytatorskiego biorą udział w Konkursie Recytatorskim w Polsce organizowanym przez bliźniaczą Fundację im. Wł. St. Reymonta w Polsce, a najlepsi z najlepszych z Polski przyjeżdżają do Kanady na Finał naszego Konkursu. W tym roku byli to:

Marta Topolewska – Szczutowo, Polska
Patrycja Wilczyńska – Zawidz Kościelny, Polska
Aleksandra Wojciechowska – Budy Kozickie, Polska
Ogłaszając już teraz przygotowania do XLII Konkursu Recytatorskiego pragniemy podkreślić, że Fundacja W. Reymonta obejmuje swoim mecenatem dzieci i młodzież polonijną z całej Kanady. Termin zgłoszeń do 15 marca, 2012 Konkurs 3 czerwca, 2012 w Hamilton

Zdobywcy medali z każdej grupy wiekowej ponownie wystąpili przed Jury Konkursu podczas Koncertu Laureatów walcząc o **Główną Nagrodę Konkursu** – wyjazd do Polski na VII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski pt. „Mówimy Reymontem”. Oficjalnym zwycięzcą

CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY - Tadeusz Michalak

W imieniu członków i kuratorów Fundacji im. W. Reymonta, bardzo serdecznie dziękujemy nauczycielom i rodzicom za przygotowanie dzieci i młodzieży polonijnej do udziału w Konkursie Recytatorskim. Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność za liczny udział w Finale Konkursu reprezentacji z Montrealu i Vancouver, jak również gościom z Polski. Jako organizatorzy konkursów recytatorskich, mamy świadomość, że stwarzamy dzieciom i młodzieży polonijnej warunki do głębszego poznania literatury polskiej i bardziej pełnego wzrastania i rozwoju intelektualnego w oparciu o nasze dziedzictwo kulturowe.

Jesteśmy dumni z bardzo wysokiego poziomu recytacji konkursowych. Dziękując, **gratulujemy wszystkim**, którzy brali udział w każdej fazie konkursu. W naszych odczuciach każdemu z recytujących należy się medal za chęć, odwagę i wielki wysiłek. W tym Konkursie nie było zwycięzców i zwyciężonych po prostu wygrała cała Polonia Kanadyjska – nasze uzdolnione dzieci i młodzież szkolna.

Zwycięzcom Koncertu Laureatów – zdobywcom Głównej Nagrody, życzymy sukcesów i wspaniałych przeżyć podczas licznych występów w Polsce.

Komitet Konkursu Recytatorskiego
Kazimierz Chrapka - Koordynator

CZY PAMIĘTASZ?



Summer in the Parks– July 2011

July 6 - Showcase Night
Magic 99.9/The Giant 105.3 Night
Mood Indigo
Flipper Flanagan's Flat Footed Four
The Auditor General

July 13 - Fiddle Night
Korkola Design Night
Campbell Family Band
Olivia Korkola
Polka Pirates

July 20 - Rock Night
Canada Safeway Night
Midnight
Night Train
Christine Rock & Rock Hard

July 27 - Country Night
Canada Safeway Night
Garrick Sissons and The Retro-Fits
The Scott Van Teeffelen Band
Scott Skirving & Skyward



Canada Day - - Celebrating Canada's birthday with friends and visitors

Date: Friday, July 1
Time: 5:30 - 11:30 pm
Location: Marina Park
Admission: Free
Includes Thunder Bay's largest annual fireworks display!

Thunder Bay Blues Festival:

Date: July 8 - 10, 2011
Place: Marina Park
Tickets: Weekend Passes: \$75
Passes only available by visiting the Box Office, or calling (807) 684-4444
Weekendowe przepustki można wykupić w TBCA lub przez zadzwonienie pod numer jak wyżej.



JULY 8-10, 2011 AT MARINA PARK
THUNDER BAY, ONTARIO, CANADA

TICKETS CALL LOCAL 1 807 684-4444 OR WWW.TBCA.COM
TOLL FREE 1 800 463-8817 OR *ALL TICKETS ARE NON-REFUNDABLE
FOR MORE INFORMATION VISIT WWW.TBAYBLUES.CA

FRIDAY JULY 8

9:30-11:00	GRAND FUNK RAILROAD
7:45-9:00	Wild T
6:30-7:30	Les Dudek
5:30-6:15	Local
4:30-5:15	Local

SATURDAY JULY 9

9:30-11:00	BUDDY GUY
7:45-9:00	Dana Fuchs
6:15-7:15	Blues Brotherhood
5:00-6:00	Trampled Under Foot
3:45-4:45	Sean Chambers
2:30-3:30	Moreland and Arbuckle
1:15-2:15	Big Walter Smith
12:00-1:00	Local

SUNDAY JULY 10

9:30-11:00	BLUE RODEO
7:45-9:00	JJ Grey and Mofro
6:15-7:15	Oli Brown
5:00-6:00	Laurie Morvan
3:45-4:45	Matt Andersen
2:30-3:30	Joe Moss
1:15-2:15	Joanna Connor
12:00-1:00	Albert Castiglia



Jakub Adamik

Zagrajmy to razem

Kayah

Katarzyna Rooijens, znana jako **Kayah** (ur. 5 listopada 1967 roku w Warszawie) – to polska wokalistka, wykonująca muzykę pop z elementami jazzu, soulu oraz folku

Zadebiutowała utworem "Córeczko" w 1988 roku, jednak to jej pierwsza autorska płyta, Kamień z 1995 roku, uczyniła z niej jedną z najpopularniejszych polskich wokalistek. W latach 90. wylansowała takie przeboje jak "Fleciki", "Supermenka" i "Na językach", a z Goranem Bregoviciem nagrała album Kayah i Bregović (1999), na którym znalazły się hity "Śpij kochanie, śpij" i "Prawy do lewego".

W 1997 roku artystka uzyskała osiem nominacji w kolejnej edycji Fryderyków i wygrała w czterech: kompozytor roku, autor roku, album roku pop (Zebra) i wokalistka roku. W 1998 roku Kayah prowadziła swój 24-odcinkowy program rozrywkowy To było grane w stacji TVN, a także wzięła udział w kampanii Orange POP. Za muzykę napisaną do tej reklamy dostała nagrody na festiwalach Crackfilm, Kreatura i Złote Orły. W tym samym roku wyszła za mąż i urodziła dziecko.

Współpraca, z bałkańskim muzykiem Goranem Bregoviciem nawiązana przez artystkę, zaowocowała albumem Kayah i Bregović, wydanym w kwietniu 1999 roku. Płyta okazała się największym sukcesem komercyjnym w całej karierze Kayah i jednym z największych bestsellerów w całej historii polskiej fonografii. Osiągnęła status diamentowej płyty, rozchodząc się w ilości ponad 700 tysięcy egzemplarzy



Na językach

Powiem Wam a h E7
 Że kogoś znam a h E7
 Kogoś kto zna a h E7
 Ponoć jego samego a h E7

Ten ktoś mi powiedział
 Że tamten powiedział
 By on mu powiedział
 Żebym przyszła do niego

Uwierzyłam mu
 Choć język ludzki czasem przypomina
 Psa co zerwał się z łańcucha ciemną nocą
 Prawd z ust do ust jest całkiem inna
 Bo nie ludzie słowa
 Ale słowa ludzi niosą

Ten ktoś ponoć słyszał
 Że ktoś inny słyszał
 Jak on mówił dzisiaj
 Że kocha ogromnie

Ja pokochałam
 Aż serce zламаłam
 Bo wyszło na jaw
 Że chodzi nie o mnie

Uwierzyłam mu
 Choć język ludzki czasem przypomina
 Psa co zerwał się z łańcucha ciemną nocą
 Prawd z ust do ust jest całkiem inna
 Bo nie ludzie słowa

Żadna plotka dziś już nie zaszkodzi
 Pamiętaj to co mówią ci
 Przez dwa podzieli

Ich język lata, lata jak łopata
 Ich język lata, wciąż lata jak łopata

Piosenki „Na językach” można posłuchać na:
<http://tiny.pl/hflfj>

<http://www.youtube.com/watch?v=dJbaMhTQx9k>

Z mojego archiwum...



"Z Hamilton do Trenton na "100 Złoty Salon Artystyczny Ryszarda Drucha""
 W kwietniu br. miałem zaszczyt reprezentować kabaret "To i Owo" (wprawdzie jednoosobowo, ale z programem pt."To i Owo") na "100 Złotym Salonie Artystycznym Ryszarda Drucha". Kim jest, zatem ów Ryszard Druch? Ryszarda Drucha poznałem kilka lat temu podczas wspólnych występów w Nowym Jorku, w czasie jednego z polonijnych kabaretonów organizowanych bodajże pod egidą "Nowego Dziennika". Otóż, podczas tego kabaretonu urzekła mnie transmisja z parady Pułaskiego, a raczej parodia wykonywana przez polonijnego reportera Johna Kolbasę, czyli Ryszarda Drucha, lidera, autora tekstów, założyciela kabaretu "Odłot" w Trenton (New Jersey). I już niedługo po tym Ryszard Druch zaprezentował się jako gość kabaretu "To i Owo" podczas wspólnych występów z znakomitym polskim satyrykiem, Krzysztofem Piaseckim w Toronto i w Hamilton. I tu i tam monolog Ryszarda Drucha vel Johna Kolbasy kładł widownię na łopatki. Dla mnie był to prawdziwy majstersztyk i chętnie bym go sam wykonał, ale autentycznie brzmi on tylko w wykonaniu autora i dlatego nie ośmieliłbym się go plagiatować. Ryszard Druch to niemal instytucja kulturalna w Trenton. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, malarz, karykaturzysta, satyryk, autor tekstów i nauczyciel w polonijnej szkole znany jest z organizowania salonów artystycznych, propagujących różnych artystów działających i tworzących na emigracji. Nie tylko polskich, co jest też godne do odnotowania. Od 1987 roku członek Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury. Autor blisko 20

indywidualnych wystaw rysunku satyrycznego w Polsce, na Węgrzech i w USA. Grafik, autor plakatów i laureat konkursów rysunków satyrycznych, między innymi na "Satyrykonie" w Legnicy, w mojej "małej Moskwie", moim rodzinnym mieście. Jego rysunki publikowano zarówno w prasie polskiej jak też i amerykańskiej. Od 2000 roku organizuje i prowadzi "Salony Artystyczne" promujące polską kulturę i sztukę. W 2003 roku otworzył "Druch Studio Gallery" oraz szkołę rysunku i malarstwa, czyli "Akademię Sztuk Pięknych. Fundator corocznej nagrody "Friend of Art". Satyryk i konferansjer, w 1997 roku założył kabaret autorski "Odłot". Autor artykułów i książek: "Plastycznik i plastusie" oraz "Salony na 44 krzesła". Nauczyciel Polskiej Szkoły Doksztalającej w Trenton. Bohater filmu dokumentalnego, "My Polacy, my Amerykanie", Małgorzaty Prokop (2010r). Laureat nagrody, "Polish Arts Club of Trenton", za promowanie polskiej kultury (2010 rok). I to chyba wszystko, chociaż nie jestem pewien czy czegoś nie przeoczyłem.

I ów "CZŁOWIEK INSTYTUCJA" z okazji setnego salonu zaprosił do Trenton artystów, z którymi wcześniej w ten czy inny sposób współpracował czy też występował na Kanadyjskich i amerykańskich scenach. Wszystko zorganizowane na wzór znanej krakowskiej „Piwnicy pod Baranami". W Trenton spotkali się poeci, recytatorzy, piosenkarze i oczywiście satyrycy, którzy w wolnych od pracy chwilach oddają duchowej uczcie, która pozwala im łatwiej przeżywać emigracyjny los. W eleganckiej, pachnącej nowością i ze smakiem udekorowanej sali "Ambasador" Trenton,(rzeczywiście jak przystało na prawdziwy salon) odbył się setny Złoty Salon Artystyczny z udziałem 16 wykonawców. Przed występem, na ekranie umieszczonym obok sceny, trwał "slide show" Tomasza Masłowskiego o salonach, a w trakcie występów, prezentowano zdjęcia wykonawców będących aktualnie na scenie. Nie mogło być inaczej i program rozpoczął się od części oficjalnej, poświęconej jubilatowi, czy Ryszardowi. Jak przystało na jubileusz, już od samego początku, na wysokich tonach zagrali prowadzący uroczystość, Alicja i Andrzej Jacyna, którzy jeszcze nie tak dawno prowadzili kabaret "Chapeau Bas". Andrzej Jacyna,



Alicja Jacyna, Ryszard Druch, Andrzej Jacyna.

powiedział o salonach artystycznych słów kilka i jak przystało na satyryka nie obyło się bez kilku przednich anegdot. Natomiast Alicja Jacyna zaskoczyła jubilata wierszem na jego cześć. Kolejnym wierszem, którym zaskoczyła Alicja Jacyna był wiersz "Tu i tam" poświęconym naszej emigracji i wspaniale oddający nasze emigracyjne rozterki. Mam nadzieję pani Alicjo, że pozwoli pani w niedalekiej przyszłości na publikację tego wiersza na łamach "Wiadomości Polonijnych" Jest tego z pewnością warty!

Po części oficjalnej, program artystyczny rozpoczął gitarzysta Leszek Kuciarski. Gitarzysta, kompozytor, aranżer i wokalista. Współpracował z Czesławem Niemenem, grał z Tadeuszem Nalepą i Johnem Porterem. Grywał na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Od lat prowadzi własną grupę muzyczną "Garage Blues Band" i akompaniuje kabaretowi Ryszarda Drucha "Odłot". Po czym na scenę weszli Alicja i Andrzej Jacyna. Alicja Jacyna, absolwentka Politechniki Wrocławskiej (magister, inżynier elektryk), od czasów studenckich związana z wrocławskimi studenckimi kabaretami i teatrami. Prowadziła konferansjerkę na Festiwalu Festiwalu Studenckich we Wrocławiu. Od 1980 roku na emigracji.. Autorka wierszy, tekstów i piosenek. Swoje wiersze opublikowała w dwóch tomikach: "Moje życie jak blues" i "Bałagan" Inicjatorka i reżyserka młodzieżowej grupy poetyckiej "My", działającej przy Klubie Inteligencji Katolickiej w Filadelfii. Autorka audycji i felietonów radiowych. Autorka tekstów i piosenek, założycielka i kierowniczka artystyczna Kabaretu "Chapeau Bas". Od wielu lat prowadzi wraz z mężem salon artystyczny w swoim domu, zwanym "Jacynówką". Jej mąż, to z wykształcenia polonista, absolwent Uniwersytetu
cd na str. 17



Leszek Kuciarski muzyk który grał z Tadeuszem Nalepą

.....ze str. 16

Warszawskiego, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, współpracownik "Nowego Dziennika", autor recenzji literackich publikowanych na łamach "Przeglądu Polskiego", znany z audycji i felietonów w programie radiowym Barbary Ilnickiej oraz w programie radiowym "Kalejdoskop". Współzałożyciel (wraz z żoną) miesięcznika "Teraz". Autor książki beletrystycznej, "Na pograniczu światów" (2008 r) Powierzenie prowadzenia programu i konferansjerki Alicji i Andrzejowi Jacynie było strzałem w dziesiątkę, albowiem impreza od początku miała charakter profesjonalny i sam byłem bardzo mile zaskoczony klasą, z jaką Alicja i Andrzej rozpoczęli setny salon.

Po krótkim wprowadzeniu Ryszarda Drucha, wystąpił niżej podpisany, czyli Kabaret "To i Owo" z Hamilton w jednoosobowym składzie i 40 minutowym programem przeplatany muzyką znakomitego wenezuelskiego gitarzysty, którym był Arturo Romay. Gitarzysta, samouk, jego muzyki można słuchać na portalu www.arturoromay.com. O swoim występie nie będę pisał zbyt wiele, uważam, że reakcja publiczności utwierdziła mnie w przekonaniu (a jechałem na ten występ z duszą na ramieniu, wszak to nowa nieznaną mi publiczność), że program i wykonanie oceniam na minimum 95 procent tego, co potrafię i cieszyłem się niezmiernie, że moje występy zostały przyjęte bardzo sympatycznie przez publiczność.

Zanim nastąpił koniec części pierwszej na scenie zaprezentował się jeszcze dwa razy wspomniany Leszek Kuciarski, którego muzyka przeplatała poezję w wykonaniu Doroty Ellington i Zbigniewa Rossy. Dorota Ellington, absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w

Poznaniu i literatury angielskiej na Centenary College w Hackettstown. Jej wiersze były publikowane w amerykańskich i brytyjskich magazynach literackich, "First step" i "Suzeraine Enterprises". W 2009 roku ukazał się jej pierwszy tomik poezji "Splecione czerwona wstążką". Zbigniew Rossa, poeta, jego wiersze od lat publikowane są w Polsce, w podręcznikach do nauki języka polskiego. Gustuje w krótkiej formie poetyckiej i wydał pięć tomików poezji. Współorganizator dorocznych pikników malarsko-poetyckich Druch Studio Gallery w swoim domu nad jeziorem Mohawk w Sparcie NJ, gdzie urządza również artystyczne happeningi. Po przerwie, trentońskiej publiczności zaprezentował się znany nowojorski Kabaret "I po krzyku" pod kierownictwem Janusza Szlechy, gdzie pod nieobecność niesamowitego Grzesia Hieromińskiego, znanego doskonale hamiltońskiej i torontońskiej publiczności oraz Marka Makarewicza, zachwycała wszystkich niesamowitym wykonaniem Dorota Huculak. I ona, z pewnością należała do czołówki wykonawców podczas jubileuszu Ryszarda Drucha. Ukończyła pedagogikę na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Od chwili przyjazdu do USA, cały czas uczestniczy w życiu kulturalnym Polonii, w chórze "Jutrzenka", chórze kameralnym "Con Amore", jako solistka, a także w operze Stanisława Moniuszki "Hrabina", wystawianym na deskach Domu Narodowego (Greenpoint). Kiedy gratulowałem jej świetnego występu, powiedziałem, że marzeniem każdego artysty kabaretowego byłoby mieć taką znakomitą artystkę w swoim zespole. Oby tak dalej pani Doroto! Oprócz Doroty Huculak, w kabarecie "I po krzyku" zaprezentowali się Katarzyna Dewera i Janusz Szlecha. Postać Janusza Szlechy, z racji jego pracy w "Nowym Dzienniku" i działalności kulturalnej jest dla wielu znana. Bywał też gościem Kabaretu "To i Owo". Katarzyna Dewera, zaczynała już na deskach scen szkolnych, później na scenach niezależnych, takich jak "Teatr Schizo", czy Kabaret "Ciotki Helenki" w Krakowie. Laureatka konkursów recytatorskich w Krakowie, brała udział w warsztatach artystycznych w Niemczech.

Z Atlantic City na jubileuszowy salon przyjechał Andrzej Wala. Historyk z wykształcenia, studia na Chrześcijańskiej

Akademii Teologicznej, Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1976 roku założył Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Etnograficzne im. Bronisława Malinowskiego. Jako dyrektor wykonawczy PATE zorganizował 18 seminariów antropologicznych. W latach 1998-2004 współpracował z rozgłośniami radiowymi w Filadelfii. Jest autorem tomików "Rymiki bluźniercze i bezwstydnie" i "Cały mój grzech" Pisywał do wydawanego przez Alicję i Andrzeja Jacynów miesięcznika "Teraz" oraz jedyne w Polsce magazynu indianistycznego "Tawacin". Obecnie pisze felietony do krakowskiego miesięcznika "Forum Myśli Wolnej". Swoje wiersze recytował wcześniej w "Druch Studio Gallery" a także miał swój wieczór autorski z oprawą muzyczną Wojciecha Hollendra.

No i na koniec zostawiłem jeszcze jedną perełkę. Występ Tadeusza Turkowskiego w wierszu Juliana Tuwima "Kwiaty polskie" to kolejny artystyczny majstersztyk wieczoru. A Ryszard Turkowski to postać nietuzinkowa. Znakomite pod każdym względem wykonanie tego utworu zostało nagrodzone zasłużonymi i gromkimi brawami. Tadeusz Turkowski w latach 1959-1973 związany z Studenckim Teatrem Hybrydy w Warszawie. Wraz z Janem Pietrzakiem był jednym z pierwszych aktorów tego legendarnego teatru prowadząc w nim scenę poezji. Występował w programach kabaretowych Wojciecha Młynarskiego, "Radosna stabilizacja" i "Ludzie to kupią" oraz programach nieodżałowanego Jonasza Kofty i Adama Kreczmar. Do 1968 roku kierownikiem teatru był Jan Pietrzak, jednak po nagonce pisma "Walka Młodych" na "wrogi ustrojowi socjalistycznemu i Polsce Ludowej" charakter Teatru Hybrydy, Jan Pietrzak został zmuszony do odejścia z teatru i założył Kabaret "Pod Egidą". Wtedy Tadeusz Turkowski przejął prowadzenie teatru, do roku 1973, czyli do czasu emigracji do USA. Tadeusz Turkowski brał udział jako aktor w wieczorach autorskich poetów-przyjaciół: Edwarda Stachury, Barbary Sadowskiej i Krzysztofa Gąsiorowskiego. W latach 1963-1965 uczestniczył z "Hybrydami" w Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Studenckich w Rouen (Francja) i

.....cd na str.18



Tadeusz Turkowski z nieistniejącego już Teatru Hybrydy

.....ze str 17

Istambule (Turcja). Teatr "Hybrydy" był dla niego wielką przygodą w życiu i uzupełnieniem studiów na Politechnice Warszawskiej, którą ukończył w 1966r. W USA, współpracuje z takimi

filantropami i promotorami kultury polskiej jak Elżbieta Zawistny, Helena Kwiatkowska, Zbigniew Rossa i Ryszard Druch. Wraz z żoną mieszka w Trenton. Żona, Ewa Zeller uprawia malarstwo sztalugowe.

Na zakończenie ponad czterogodzinnego programu (i o dziwo, nikt wcześniej nie opuścił sali jak to widywałem często gości w Toronto i Mississaudze) wystąpił sam jubilat, czyli Ryszard Druch, znany jako Kabaret "Odłot" oraz oczywiście ciągle rozbiesiadający tak samo JOHN KOLBASA. I ja, czyli jednoosobowy Kabaret "To i Owo" tam byłem, miód i wino piłem. Na finiszu mojej artystycznej kariery, cieszę się bardzo, że mogłem uczestniczyć w "100 Złotym Salonie Artystycznym Ryszarda Drucha", bo impreza, jak przyznają z pewnością

uczestnicy tego artystycznego wydarzenia była pod każdym względem profesjonalna. A ponad dwuosobowa publiczność zapewne długo o tym wydarzeniu będzie nie tylko pamiętać, ale i opowiadać.

Profesjonalnie nagrywaniem i pokazywaniem na ekranie występujących postaci zajął się Tomasz Mastowski, inżynier-elektronik, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Artysta, fotograf, autor kilku albumów fotografii. Twórca i właściciel strony internetowej: www.malopolska.com stanowiącej największe na wschodnim wybrzeżu USA archiwum i fotografii o życiu Polonii w USA. Dla "Wiadomości Polonijnych

Aleksander Siwiak z Hamilton

Połam sobie Język - Polski



S

- Siedzi Jerzy na wieży i nie wierzy, że na wieży jeszcze jeden Jerzy siedzi.
- Siedzi Jerzy na wieży i nie wierzy, że na wieży jest gniazdo jeży i sto jeżozwierzy.
- Siedzi Jerzy na wieży i nie wierzy, że na wieży leży gniazdo nietoperzy.
- Siedziała małpa na płocie i żarła słodkie łakocie.
- Skarykaturalizowany prestygidigator
- Słów kształty krztuszą krtanie.
- Spadł bąk na strąk, a strąk na pąk. Pękł pąk, pękł strąk, a bąk się zląkł.
- Spirytusik najwydestylowaniuchniejszy.
- Spod czeskich strzech szło Czechów trzech.
- Stół z powyłamywanymi nogami.
- Szałaławia grał na balałajce, połykając ser półtusty.
- Szczebiot dzieci i skrzywienie drzwi przeszkadzało nieszczęsnej skrzypaczce w głośnym ćwiczeniu gry na skrzypcach.
- Szczegóły przestępstw w Pszczyźnie.
- Szedł Polak po lak i wrzucił dowody do wody.
- Szedł Sasza suchą szosą, aż się szosa wysuszyła.
- Szedł Sasza suchą szosą susząc szorty.
- Szedł Sasza suchą szosą szurając sandałami.
- Szksypcze ze szmykiem.
- Szły pchły koło wodki pchła pchłą pchła do wody i ta pchła się popłakała, bo ją druga pchła popchała.

CHUSTECZKA DO NOSA



Chusteczka do nosa weszła w życie we Francji w XVII wieku. Ówczesny dowcip mówi, iż na jej rozpowszechnienie wpłynęła zmiana mody: suknie szyto z drogich materiałów, rękawy zdobiono drogimi koronkami – trudno, więc było (a i zbyt drogo) wycierać nos rękawem, jak to czyniono dawniej.

Wielu znakomitych księząt i wodzów nie od razu pogodziło się z chusteczką. Uważano ją za niemeński zbytek, bądź „bagaż niewieści” (a to dlatego, że służyła i do wycierania niemeńskich łez).

Chusteczka – i to używana – należała do najcenniejszych podarków, jakie dama mogła wręczyć swemu kawalerowi. Echo tego zwyczaju odnajdujemy i w staropolskiej piosence: „Miła chustka dana, złotem wyszywana, ale miłsze twoje serce, dziewczyno kochana”.

Każdą chusteczkę znaczone dawniej monogramem (pierwszymi literami imienia i nazwiska), lub nawet wielkim wyszytym herbem. Służyła przeto również – i to często – jako znak poufnych poselstw: wysłannik legitymował się już nie herbowym pierścieniem, ale nie wiele mniej ceną – chusteczką.

Dopiero w XIX wieku, dzięki fabrycznemu wyrobowi tanich chusteczek (dawniej szyto je ręcznie), stały się one niezbędnym szczegółem naszej garderoby.

Wyszukała Maria Zamirska

Chartered in Ontario	 The W. Reymont Foundation c/o 14 Hester Street, Hamilton, Ontario L9A 2N2 Tel/Fax 905•574•9212	Charitable Cultural Organization
www.reymontfoundation.com		



Agnieszka

KILKA SPOSOBÓW NA MĘŻCZYNĘ - edukacja i wychowanie -

Celem zwiększenia matrymonialnych szans córek wielu rodziców kładło nacisk na ich edukację, posyłając na kosztowne stancje. Była to edukacja przez bardzo małe „e”, to jest w dziewiętnastowiecznym rozumieniu tego słowa. Trwała średnio od dwóch do sześciu lat. Przy czym do szkół sześcioklasowych uczęszczała wyłącznie elita. Zdobyta w tym okresie wiedza musiała wystarczyć kobietom na całe życie. Regulament pensji i szkół płci żeńskiej z 1810 zwracał uwagę na to, że nauki mają być dawane kobietom „do stopnia w życiu potrzebnego, nie (zaś) dla próżnego okazania obszernych i wysokich wiadomości”. Uczono więc dziewczęta pisać pięknym charakterem, szyć, grać na fortepianie. Zdobywały też wiadomości praktyczne o wagach i miarach, o utrzymaniu zdrowia ludzkiego; o cenach produktów, sprzętów stołowych, naczyń kuchennych, o wysokość płacy służących. Wszystko zaś po to, by w małżeństwie radzić sobie z robieniem zakupów i wydawaniem pieniędzy. Gorzej było z rachunkami. Dodawanie i „odciąganie” szło jeszcze jako tako, ale wiele kobiet w życiu małżeńskim nie potrafiło wykonywać najprostszych operacji na ułamkach, ani nawet przeliczać miar wielkości. Odpowiadało to jednak ówczesnym zasadom, zgodnie z którymi „panna powinna znać się na matematyce tyle, by z prostej nie zboczyła linii”; na chemii zaś w takim stopniu, by surowych nie podawać potraw. Takich przedmiotów jak historia, geografia, biologia uczono w zakresie dalece podstawowym, pokutował bowiem pogląd, że „uczona kobieta rzadko

uszcęśliwia męża”. Jednym słowem kobieta miała brylować w towarzystwie cnotą, a nie intelektem. Podejrzliwym okiem patrzono na panie, które miały odwagę rozwijać własne zainteresowania, prowadzić badania fizyczne, śledzić ruch gwiazd na niebie, czy też nie daj Bóg zaglądać do książek medycznych. Na porządnych stancjach jednak na takie ekstrawagancje nie pozwalano. Im wyższy był status społeczny panien, tym więcej miejsca poświęcano tam życiu na salonach i tym mniej zagadnieniom praktycznym. Dziewczynki z bogatych rodzin uczono dodatkowo tajemnic toalety, czyli tak zwanej „tualetowej sztuki”, tak by w przyszłości mogły olśniewać swym wyglądem. Do tego trzeba było doliczyć cały wachlarz min i póż właściwych prawdziwej damie. Trzeba było wiedzieć, kiedy oblać się pąsem, kiedy dostać migreny, a kiedy ataku duszności. Nie mówiąc już o prawie spontanicznych omdleniach. Dla tych, które nie chciały uczyć się manier, trudnej sztuki ulegania, spuszczenia oczu i oblewania pąsem na czas czekała surowa kara. Kara straszniejsza od samotnej wędrówki przez czeluście Hadesu, a mianowicie widmo staropanieństwa. Z przyczyn oczywistych wszystko było lepsze od takiej perspektywy. Panny ponadto uczono tańca, haftowania, wiązania wstążek, chodzenia z wdziękiem, trzymania się prosto (acz nie sztywno). Bardzo ważną umiejętnością była także gra na fortepianie. Dzięki niej zdolna panna mogła zabłysnąć podczas towarzyskiego przyjęcia, zaś przy odrobinie szczęścia przykuć serce jakiegoś młodzieńca. W omawianych czasach do serca mężczyzny znacznie łatwiej było trafić przez ucho i oko, niż przez żołądek. Wiedziały o tym dziewczęta, więc całymi dniami cierpliwie „męczyły fortepiany” w imię lepszej przyszłości. Latem idąc ulicą, co rusz to można było usłyszeć z uchylonych okien jakieś nieudane sonaty, mazurki, polonezy - istna kocia muzyka autorstwa panien na wydaniu. Dla wielu z nich gra była zajęciem tak przykrym, jak picie tranu i chodzenie do spowiedzi, szczególnie zimą, gdy od chłodu kostniały ręce. Więc zaraz po ślubie - skoro cel został osiągnięty - niejedna młoda mężatka oddychała z ulgą, zamykając na zawsze wieko instrumentu. Stąd też nie bez powodu instrument ten Tadeusz Boy - Żeleński nazywał bez

ogródek narzędziem tortur dla córek. Zmuszanie panien do gry na fortepianie było tak powszechne, że problem ten poruszano nawet w poradnikach medycznych. Zauważano w nich, że nauka odbywa się „dla mody” i za wszelką cenę, niezależnie od indywidualnych uzdolnień dziecka. To zaś prowadziło do chorób nerwowych u dziewcząt. Jeszcze w 1912 roku Anny Fischer - Duckelmann (u umlaut) w swym poradniku lekarskim praktykę tą nazwała bez ogródek „modernistyczną zarazą”.

Bardzo ważną umiejętnością była także znajomość języka francuskiego, którym warstwy wyższe z ostentacją posługiwały się na salonach. Żadna wysoko urodzona dama nie mogła sobie pozwolić na to, by mówić wyłącznie po polsku, to jest językiem kucharek, tragarzy i szewców. A byli i tacy, którzy nawet w kościele modlili się z francuskich książek dla zaznaczenia swej społecznej wyższości. Tego zamiłowania do francuszczyzny nie mogli zrozumieć cudzoziemcy. Dziwili się, że w naszym kraju Polacy nie chcą mówić w swym ojczystym języku. Było to tym bardziej zaskakujące, że dotyczyło okresu zaborów, a więc czasu, gdy wielu traciło wolność za to, by móc czytać polskie książki i by język ojczysty był obowiązującym w szkołach. Oczywiście nie brakowało też głosów krytycznych dla tej niedorzecznej mody. Jak pisał Bolesław Prus „frankomania jest tylko zewnętrznym objawem wewnętrznych chorób, które nazywają się brakiem charakteru i brakiem rozsądku” u warstw wyższych.

Celem edukacji kobiety było wyrobienie w niej talentów, które pomogłyby w znalezieniu męża, a następnie w uczynieniu go szczęśliwym. Miłość była bowiem celem jej życia (dla mężczyzny zaś jedynie epizodem). Przy tak niskim poziomie nauczania wiele kobiet wychodząc za mąż, umiało tylko egzaltować się i marzyć, na co krytycznie zwracała uwagę Eliza Orzeszkowa w książce pod tytułem Kilka słów o kobietach. Te z wyższych sfer zdradzały niekiedy zainteresowanie literaturą piękną. Miało ono jednak najczęściej bardzo powierzchowny charakter, kobiety czytały czasem dość sporo, „ale bardzo powierzchownie, więcej dla popisu niż z zamiłowania (...), powierzchowność (była - przypis) główną umysłu i
....cd na str. 20

.....ze str. 19

wykształcenia wadą.” Niekiedy też same interesowały się malarstwem, nieśmiało popełniały wiersze, pisały powieści, czy pamiętniki. Kobiety z wyższych sfer podobne były raczej „do kwiatu, lalki lub anioła” niż do człowieka. Kwitły wprawdzie podczas towarzyskich przyjęć, usychały jednak w szarej rzeczywistości. Przerazała je burza, wystrzały, widok rannych, przepaści, czy też wypadki powozów na drodze. Na wiele sytuacji dnia codziennego reagowały spazmami. Na porządku dziennym było wynoszenie podczas spektaklu w teatrze dam, które mdlały, nie wytrzymując napięcia na scenie. Henrieta Błędowska wspomina, jak pewnego razu w teatrze przedstawiano scenę, podczas której mąż rzucał żonę za ziemię, poczym szarpał ją za włosy, by ściąć jej głowę. W tym momencie zgodnie ze scenariuszem powinni byli wejść bracia, by biednej małżonce uratować życie. Niestety za kurtyną coś poszło nie tak i bracia na scenie nie pojawili się. Aktor by ratować sytuację ciągnął więc i ciągnął biedaczkę za włosy. Był to widok nie do zniesienia dla damskich, delikatnych oczu. Skończyło się na tym, że panie w łóżkach zaczęły mdleć i spazmów dostawać. Trzeba było spuścić kurtynę i zakończyć tą gorszą scenę.

Natomiast Michał Bałucki w swej książce opisuje, jak to po jakiejś awangardowej sztuce, paniom nienawykłym do artystycznych innowacji przyszło porządnie odchorować wizytę w teatrze. - „Pokazało się na drugi dzień, że nie tylko ciocia jedna odchorowała tę sztukę, że było więcej takich pań, które wróciwszy do domu musiały zażywać to brom, to krople laurowe, to inne środki uspakajające.” Wprawdzie opis ten należy do literatury fikcji nie faktu, niemniej jednak w pełni oddaje realia ówczesnej epoki.

Czasami efekt edukacji na pensjach przerastał najśmielsze oczekiwania rodziców. Dziewczynki z mieszczańskich rodzin, należących do klasy pracującej wracały ze stancji do domu ufryzowane i uformowane na prawdziwe salonowe damy. Niczym arystokratki unikały wykonywania jakichkolwiek prac domowych, oddając się błogiemu nicnierobieniu. Całymi dniami grały na fortepianie, czytały książki i śpiewały przy nutach. Jednym słowem nabierały manier właściwych kobietom z

najwyższych sfer, co nie było do pogodzenia ze skromnym budżetem domowym. Tak, więc efekt edukacji był odwrotny od zamierzonego. Tym bardziej, że w wielu rodzinach mieszczańskich od kobiet oczekiwano jednak zaangażowania w prowadzenie domu i umiejętności praktycznych, takich jak szycie czy gotowanie. Nie mówiąc już o trosce o wychowanie dzieci. I tego też najczęściej szukali mężczyźni w swoich przyszłych żonach. Nie wszystkim imponowały wiotkie, mdlejące panny, z inklinacjami do migren. Jednym słowem wielu kawalerom łatwiej było zaimponować gospodarnością niż manierami wysoko-urodzonych dam i skłonnością do egzaltacji. Jak pisała w 1819 roku K. Hoffmanowa, „Cóż więcej zachwyca w dobrze urządzonym domu, jak młoda i wesoła jego gospodyni, czynna bez ustanku.”, „Czynność (tj. praca) jest prawdziwym życiem człowieka i źródłem jego szczęścia. Nudy, ta najokropniejsza choroba w świecie, bo duszę i ciało dręczy, opanuje cię, skoro tylko lenistwu i próżniactwu się poddasz. Nie poznasz ich nigdy, jeśli zawsze zatrudnioną (tj. zajętą) będziesz.”

W rozdziale tym warto nieco miejsca poświęcić wychowaniu kobiet, to jest kwestii związanej z kształtowaniem ich osobowości. – W dziewiętnastowiecznych poradnikach poświęconych trudnej sztuce obierania sobie żony zalecano szukania kandydatek: łagodnych, cichych, bogobojnych, skromnych, cnotliwych... Jednym słowem bez własnego zdania i krztyny temperamentu. Taki konglomerat „zalet” u młodej panienci dawał gwarancję mężowi, że w założonej rodzinie zapewni on sobie pozycję dominującą. Będzie decydować o losie domowników, karcić ich według własnego uznania, górować nad nimi intelektem i wygłaszać poglądy w atmosferze ogólnego uwielbienia. Jednym słowem stanie się mentorem, nauczycielem i doradcą.

O tym, czego mężowie oczekują od swoich przyszłych żon, doskonale wiedzieli rodzice, którzy właśnie w takim kierunku starali się wychowywać swoje córki. A często nie były to nie tyle świadome starania, co przyjęty od pokoleń model traktowania dziewczynek; niestety daleki od doskonałości. W wielu domach od córek wymagano ślepego posłuszeństwa, niezabierania głosu

podczas zbiorowych spotkań, to jest w obecności starszych, rezygnowania z własnych upodobań i zachcianek. Zofia Zamoyska wspomina, że jako dziecko była tak nieśmiała, że z trudem przychodziło jej zabierać głos nawet w obecności rodziców. Inne zaś autorki wprost przyznawały, że bały się ojca i matki. Wiele dziewcząt do tego stopnia czuło bogobojny szacunek dla swych opiekunów, że bez słowa sprzeciwu wychodziły one za mąż za wybranego przez nich partnera. Takie surowe wychowanie w latach młodości niejednokrotnie prowadziło do deformacji charakteru dorosłych kobiet. Od najmłodszych lat strofowane, pouczane, bez własnego zdania i woli, nie raz pozostawały niedojrzałymi aż do końca życia. Zaś z chwilą ślubu z pod opieki ojca przechodziły pod opiekę męża. Od młodości przyzwyczajane do ulegania, swoich małżonków traktowały często bardziej jako opiekunów niż życiowych partnerów. Opiekunów, którzy - podobnie jak ojcowie - mogli je karcić, strofować, a nawet bić pod warunkiem, że nie do krwi i z ważnych powodów. Zdecydowanie większym wstydem wśród kobiet było posiadanie męża pantoflarza, niż męża tyrańca, to pierwsze, bowiem sprzeczne było z prawami natury. „Rozumne kobiety wstydzą się mężów... pantoflarzy” – pisała Cecylia Plater - Zyberkówna. Maksymą dobrej żony była cierpliwość, pokora i milczenie; milczenie, pokora i cierpliwość. Jak zauważała K. Hoffmanowa „Od pieluch w podległości żyjemy, najmniejszy upór surowo w nas karany. (...) Ta podległość jest tylko cieniem i próbką względem niewoli później nas czekającej. Jakże nierównie więcej ciążyą kajdany małżeństwa nad te, które rodzice tak słodkimi czynić umieli.” I w tym właśnie należy upatrywać tajemnicy mniejszej liczby rozwodów w omawianym okresie. Kobiety od najwcześniejszych lat świadomie lub też nieświadomie przyuczano do uległości. Zaś ich kształtowana latami cierpliwość potrafiła czynić cuda i być lekarstwem na niejedne brewerie męża. Taki model rodziny mógł sprawdzać się tam, gdzie małżonek nie nadużywał swej dominującej pozycji, odznaczał się kulturą i zdrowym rozsądkiem. Gdy jednak cech tych brakowało, niejednym domem stawał się świadkiem cichego dramatu kobiet,

.....cd na str. 21

.....ze str. 20

których nikt nie nauczył wypowiadać własnego zdania i walczyć o własne szczęście. Wtedy przez całe życie musiały znosić w milczeniu upokorzenia. Oczywiście nie wszystkie dramaty bywały ciche. Zdarzały się i takie domy, w których dochodziło do jawnych aktów przemocy, podczas których nie oszczędzano nawet ciężarnych. O zdarzeniach takich wspomina doktor medycyny W. Lubelski zauważając, że w kraju w tym zakresie panuje zmowa milczenia. Niestety dziewiętnastowieczna pruderia pozwalała pokazywać tylko to, co wzniosłe i piękne - „dzienniki milczą, a dramaty małżeńskiego pożycia nie przekraczają kółka rodziny. Ale kto tak jak my, w lekarskim naszym zawodzie, niejednokrotnie ma sposobność, badać tajemnicze przyczyny chorób brzemiennych, temu nieraz myśl się wzdryga na samo wspomnienie cierpień, jakie niewiasty nawet ciężarne znosić muszą. Milczy lekarz, bo święty obowiązek powołania, nakazuje mu szanować powierzonych tajemnic”.

W przypadku, gdy kobieta padała ofiarą przemocy, poradniki niewiele mądrego miały do powiedzenia. Zalecały pokorę i anielski spokój, jako najlepsze lekarstwo na przemoc ze strony męża. Bo jak wiadomo do klótni potrzebne są dwie osoby, tak więc rozsądna postawa żony była w stanie uratować rodzinę od tragedii. Jeżeli zaś do niej dochodziło, to winę za nią w równym stopniu można było przypisać każdej ze stron. Zaś dla osłody trudnych chwil milczenia i pokory należało pocieszać się myślą, że zawsze mogłoby być gorzej. „Pamiętać powinna, iż ją Bóg do ulegania i posłuszeństwa przeznaczył i stosować się do woli Jego (trzeba – przypis). Niewiasta ulegać umiejająca, na zawsze szczęśliwą i kochaną zostanie”, pisała K. Hoffmanowa, reprezentująca bardzo tradycyjne poglądy na rolę kobiety w rodzinie i społeczeństwie.

W przypadku konfliktów rodzinnych poradniki zalecały, by żona po pierwsze zastanowiła się nad własnym zachowaniem, bo jak wiadomo, nikt nie jest bez winy i może to ona sama dała powód do agresji ze strony męża. Broń Panie Boże nie powinna z problemów swoich zwierzać się przyjaciółkom. Przyjaciółki mają to do siebie, że potrafią być nieszczerze, zaś częściej cieszą je nasze porażki niż sukcesy, a wtedy łatwo

stać się obiektem obmowy. – A zatem po sto razy lepiej milczeć, przez poczucie dumy osobistej. „Czuć ciężar kajdan, ale strzedz się, by świat nie posłyszał ich szczerku...”, radzono w książce pod obiecującym tytułem Jak można w małżeństwie nawet znaleźć szczęście. I to jest właśnie powód, dla którego dziewiętnastowieczne małżeństwa, oglądane z perspektywy stuleci wydają nam się takie zgodne, niemal idealne.

Wychowywanie kobiet na opisaną powyżej modłę, miało w męskich oczach wiele zalet. Podobnie w tej kwestii wypowiadał się Kościół, uznając, że tylko bogobojna, cicha i prawa panienka może zapewnić szczęście rodzinie. Były jednak i wady – kobiety słabo wyedukowane i nie nawykłe do posiadania własnego zdania, były raczej miernymi partnerkami w rozmowie z mężem. Rzadko kiedy były one w stanie służyć radą i zdrowo miarkować rzeczywistość. „Nie wymagaj od niej podobnego sposobu myślenia, wnioskowania i sądzenia, jaki sam posiadasz, gdyż jej duchowego i fizycznego życia na równą szalę z twoim kłaść nie winieś” – pouczał jeden z poradników, zalecając wyrozumiałość dla płci głupszej. W takich przypadkach trudno było o nić głębszego porozumienia pomiędzy małżonkami. W dodatku każde patrzyło na świat zupełnie innymi oczami – w małżeństwie realizm męża, łączył się z idealizmem żony, co bywało mieszanką iście wybuchową. Na problem ten zwróciła uwagę E. Orzeszkowa, cytując w swej książce E. Palletana, „ale jeśli mąż jej zajmie wysokie miejsce w hierarchii myślących i działających, o czym mówić z nią będzie wróciwszy wieczorem do domu? Nie powie on jej ani o czynach swych, ani o swej chwale, to jest nie opowie najlepszej części samego siebie...” I tak też było w rzeczywistości, wielu mężów wołało milczeć, niż skazywać się na jałowe dysputy ze swoimi żonami. W podobnym tonie utrzymane są wspomnienia Anny Potockiej – nie raz z zazdrością patrzyła ona na męża, który doskonale bawił się w obecności osób trzecich. W towarzystwie ludzi fachowych odyskiwał poczucie humoru, czerpiąc przyjemność z rozmowy z nimi. Odyskiwał przy nich wesołość i swobodę myśli, której nie miał przy żonie. „Dlaczegoż my mu nie wystarczamy?” Zadawała sobie pytanie autorka i jednocześnie sama udzielała odpowiedzi. „Bo się nie rozumiemy na rzeczach, które go interesują, którymi się

zajmuje; jemu potrzeba było wygadać się o doświadczeniach i projektach swych rolniczych, o kwestiach ekonomicznych, socjalnych, a ja w tym byłam... jak tabaka w roku!”

Różnice w sposobie patrzenia na świat wynikały wyjątkowo z zaniedbań w kształceniu. Niestety w tamtych czasach nikt tego tak nie postrzegał. Powszechnie przyjmowano, że kobieta z natury jest istotą ułomną tak fizycznie jak i intelektualnie. Wprawdzie zasady dobrego wychowania nakazywały się nią zachwycać, przyrównywać do kwiatów, bóstw i aniołów, nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że jednocześnie poddawano w wątpliwość jej możliwości intelektualne, a czasem nawet zastanawiano się, czy jest pełnowartościowym człowiekiem (bliżej na ten temat w rozdziale pod tytułem Kobieta puchu marny). Kobiety wprawdzie były istotami miłymi, czasem nawet ładnymi, łagodnymi obyczajami..., aczkolwiek ich obecność na dłuższą metę bywała męcząca. Obecność dam zobowiązywała, w ich towarzystwie nie można było sobie pozwolić na pikantne żarty, nie wypadało mówić o polityce, pracy zarobkowej i wielu innych sprawach, o których nie miały pojęcia. To właśnie z tego powodu w wyższych sferach po obiedzie mężczyźni gremialnie wstawali od stołu, by udać się do palarni na cygaro. Tu w oparach dymu, z alkoholem w rękę można było oddawać się rozmowom o sprawach wyższych i poważniejszych. Poradniki przyzwoitego zachowania zalecały, by w obecności kobiet unikać „uczonych i politycznych rozmów”, albowiem mogłyby one czuć się zakłopotane, z uwagi na brak przygotowania do poruszania takowych tematów. Inne książki szły jeszcze dalej, radząc by od czasu do czasu pozwalać im wygrywać w karty, a nawet oszukiwać. Jeszcze bardziej zobowiązywała obecność żony, dlatego też wielu wołało samemu uczęszczać na przyjęcia. Tak na przykład Bolesław Prus dość często na spotkania udawał się sam, bo niestety z „naczelstwem” (tu w znaczeniu żoną - przypis), jak mówił, zawsze trzeba ostrożnie, żeby czym nie urazić”, tłumaczył się przyjaciółom. Kobieta była jak waluta, bardzo cenna w dniu ślubu, z czasem jednak traciła na wartości. A oto żart, jaki zamieszczono w jednym z numerów pisma humorystycznego Bocian:

.....cd na str. 22

.....ze str. 21

- O! Coż to? To teraz sam chodzisz już. Bez Antosi?
- Teraz nie chodzę już razem z Antosią.
- Zerwałeś z nią?
- Nie, tylko się z nią ożeniłem.

Ułomność, polegająca na braku zdolności trzeźwego myślenia była powodem, dla którego przez całe stulecia odmawiano kobietom praw wyborczych, możliwości wykonywania odpowiedzialnych zawodów, zajmowania wysokich stanowisk. Rzecz znamienna, że gdy w dziewiętnastym wieku rozpoczęła się dyskusja na temat konieczności wykonywania pracy zarobkowej także przez kobiety celem zabezpieczenia ich bytu, widziano je przede wszystkim w roli pracownic fizycznych, a nie umysłowych. To jest jako gorseciarki, krawcowe, kwiaciarki, sprzedawczynie, w najlepszym przypadku nauczycielki. Z tych samych powodów posyłanie ich na studia uważano za fanaberię i marnowanie państwowych pieniędzy. Choćby z uwagi na rozmiar mózgu, było oczywiste, że nie będą one w stanie opanować wykładanego materiału... A co najwyżej mogą zajmować jakże cenne miejsca i rozpraszać męską część słuchaczy. – Takie ekstrawagancje jak bieganie „spódnic” z książkami na uniwersytet, uchodziło za nic innego jak „zniesławianie siebie i rodziny”. Dlatego też w rozbiorowej Polsce bardzo długo kobietom nie pozwalano studiować. Pomimo tego wciąż pojawiały się pionierki tych karkołomnych pomysłów. - Niepokorne panny, które po skończonej pensji nie chciały stawać na ślubnym kobiercu, by siedzieć w domu przy mężu i kołysce, ale jeździły po świecie w poszukiwaniu lepszego losu. Niestety dla realizacji swoich marzeń i podjęcia studiów konieczny był w tamtych czasach wyjazd za granicę. W Europie zachodniej położenie kobiet pod tym względem było zdecydowanie lepsze, wiele uniwersytetów stało już przed nimi otworem. Realizacja takiego przedsięwzięcia wymagała nie lada determinacji. W biedniejszych domach, kobiety po kilka lat pracowały jako guwernantki, by odłożyć nieco grosza i mieć za co wyjechać na upragnione studia. Właśnie taką determinacją wykazała się córka ubogiego nauczyciela - Maria Skłodowska. Zafascynowana fizyką i naukami przyrodniczymi

zdecydowała się podjąć studiów. Niestety szczęścia musiała szukać poza krajem. Wybór padł na Sorbonę. Pomysł jak na owe czasy był karkołomny, ale nie dla kogoś, kto w przyszłości miał wynaleźć polon i rad oraz otrzymać nagrodę Nobla. Dla zrealizowania swego marzenia Maria razem z siostrą założyły spółkę. Najpierw do Francji wyjechała siostra Broncia, by studiować tam medycynę. Utrzymywała się ona z własnych oszczędności oraz pieniędzy przysyłanych przez ojca i Marię. Aby podołać obowiązkowi finansowemu i móc wspierać Broncię przyszła noblistka podjęła się pracy guwernantki. Po skończeniu studiów medycznych, to siostra miała zacząć pomagać finansowo Marii w zrealizowaniu jej największego marzenia. Sześć lat zajęło Marii mieszkanie w cudzych domach, wysłuchiwanie narzekania rozkapryszonych dam i udzielanie lekcji ich dzieciom. Bywało tak ciężko, że przyszła noblistka myślała nawet o odebraniu sobie życia. Jak pisała w jednym z listów „puścić świat kantem i mała szkoda, krótki żal będzie po mnie, jak po tylu innych.” Po sześciu latach mitręgi w 1891 roku z mnóstwem paczek, paczuszek i tobołków Maria w końcu wsiadła do pociągu, jadącego do Francji. W sercu aż kłębiło się od marzeń. Miała ze sobą jeszcze pled i składany stołeczek, tak by przez trzy dni podróży mieć, na czym siedzieć w pociągu czwartej klasy. Zatłoczony i brudny pociąg wiozł księżniczkę nie z tej bajki ku jej przeznaczeniu. No cóż, droga do sukcesu w tamtych czasach w szczególności dla kobiet była długa i kręta.

Tekst pochodzi z książki Agnieszki Lisak „Miłość kobieta i małżeństwo w XIX wieku” wydawnictwa Bellona.
www.lisak.net.pl

AFORYZMY

- * Ludzie po śmierci wydają nam się znacznie bardziej bliscy, niż za życia.
- * Najczęściej ci, którzy najwięcej krzyczą, najmniej mają do powiedzenia.
- * Są tacy, którzy czekając na swoje 5 minut, tracą całe życie.

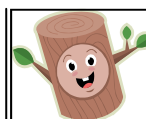
* Niech pamiętają bogaci, że gromadząc bogactwo, można nic nie zyskać, a wszystko stracić.

* Człowiek ma zawsze dwie twarze, jedną swoją a drugą tą, którą przypinają mu inni.

* Taka już świata złośliwość, że prawo rzadko znaczy sprawiedliwość.

* Mamy prawo nie zgadzać się z innymi, by się jednak nie zgadzać, trzeba najpierw wysłuchać.

* Problemy są po to, by je pokonywać, a nie potykać się na nich.



Anegdotek

Obciachy komunikacyjne

Lato, zatłoczony autobus, wsiadają rodzice z 3-4-letnim dzieckiem; ktoś zwalnia miejsce obok tęgiej pani, żeby matka z dzieckiem mogła usiąść. W powietrzu króluje zapach spoconej pachy.

- Mamo, coś tu śmierdzi! - zauważyła donośnym głosem dziecko.

- Ciii.... - uspokaja mama

- Mamo, ale tu śmierdzi! Mamo!

Matka udaje, że nie słyszy, ignoruje (a nuż da sobie dziecko spokój), gdy nagle dziecko oznajmia, pokazując palcem na tęgą panią:

- Już wiem! Już wiem! Mamo, to ona tak śmierdzi! To ona!

Mama z córką jadą na wczasy do Zakopanego. Był to czas, kiedy ojciec jeszcze nie aktywował się w życiu małej, bo wypytywała o tatusia. Przed wyjazdem mama na odczepnego powiedziała, że wkrótce sobie znajdą jakiegoś fajnego tatusia, tylko muszą się trochę rozejrzeć. Siedzą w przedziale, razem z nimi inni pasażerowie.

- A dokąd to jedziesz malutka? - zagadnęła dziewczynkę współpasażerka.

- Do Zakopanego – odpowiedziała grzecznie dziewczynka.

- I co tam będziesz robić, skarbie?

- Jedziemy z mamusią znaleźć sobie jakiegoś tatusia.



Odcinek Nr 33 Lipiec 2011,

15 listopada, 1942 roku. Folwark Burki. Dawno nie pisałem. Było nawet wiele ciekawych, chociaż drobnych spraw, ale nic takważnego, żeby koniecznie trzeba było upamiętnić. Poza tym roboty było dużo, więc jeśliznalazła się wolna godzina, to wolałem wypocząć albo pójść do Malugów, niżli pisać.

Obecnie skończyliśmy większe roboty. W żniwa nie podołaliśmy sami, ale sąsiedzi pomogli. Prócz mnie trzech Malugów pracowało i pięć kobiet z sąsiedztwa. Prędkoskończyliśmy robotę i pani Józefa dla nich w sobotę wieczorem przyjęcie urządziła. Byłodużo różnego jedzenia i nawet wódki parę butelek. Zabawiliśmy się wesoło.

Z kartoflami jeszcze lepiej nam poszło, bo z miasta kobiety do kopania przyszły i sześć dnipracowały. Ja tylko pługiem brudzy odwracałem, a baby zbierały kartofle i zsypywały nawóz. Tymczasem pani Józefa w domu pracowała i dla nas wszystkich szykowała jedzenie. Zrobiliśmy dwa duże kopce kartofli na zimę, a resztę zsyпалиśmy do piwnicy. Słowem: mamy wszystko w gospodarstwie w porządku. Teraz ja powoli opał na zimę szykuję. Lasu dużegonie mamy, tylko młodzik, więc ja tam, gdzie drzewka gęsto rosną wybieram gorsze brzożki, olszynki, sosenki i je ścinam. A zimą, gdy śnieg spadnie, zwiozę wszystko do domu. Tak że i opał będziemy mieli zapewniony na długo.

Pani Józefa powiedziała, że na zimę zrobi dla mnie dobre palto. Ma takie po jednym zsynów. Bardzo dobry materiał i ładnie uszyte. Trzeba będzie tylko trochę przerobić, żebylepiej na mnie pasowało. Bardzo ja się tym cieszę. Będę i ja wreszcie jak burżuj w palcie wspaniałym paradować.

Mamy już trzydzieści kur i hodujemy trzy wieprze. Jednego pani Józefa zamierza przed ich świętami Bożego Narodzenia zabić, aby na zimę było mięso i tłuszcz. Teraz pani Józefa każdego tygodnia własnym koniem i wozem na rynek jeździ i wozi na sprzedaż masło, jaja, jarzyny. Ogród ona zrobiła duży, więc mamy mnóstwo pomidorów, ogórków, kapusty.

Słowem: gospodarstwo nasze bardzo się poprawiło i zamierzamy nawet lepszego konia kupić.

Pewnego razu znalazłem ja w zagajniku stare okopy. Zarosły one różnym zielskiem i trawą, ale są głębokie i przez cały zagajnik idą. Pani Józefa powiedziała mi, że okopy te po wojnie 1914-18 roku zostały, bo przez pewien czas tędy front przechodził. Tam też, pośrodku zagajnika, duży podziemny bunkier jest. Tyle czasu minęło od tamtej wojny a bunkier jeszcze i teraz w dobrym jest stanie. Ja tam słomy zaniósłem i latem, w upały, do bunkru spać chodziłem. Tam, jeśli piec zrobić i nowe drzwi wprawić, to i zimą żyć można, bo jest głęboki i dużą warstwą ziemi pokryty. Jego tam i znaleźć trudno, bo ze wszystkich stron, a nawet i z wierzchu, krzakami zarósł.

Pani Józefa w dalszym ciągu uczy mnie czytać i pisać po polsku. A rozmawiamy teraz tylko po polsku i już dobrze w tym języku porozumiewam się. Może nawet lepiej mówię jak tutejsi chłopci, bo oni mają język mieszany z białoruskim i niektóre słowa przekręcają. A pani Józefa po polsku czysto mówi. Ja nawet kilka książek przeczytałem, ale nie wszystko mogłem zrozumieć, więc pani Józefa zawsze mnie trudne miejsca objaśniała. Do Malugów w dalszym ciągu chodzę w niedzielę albo w sobotę. Oni bardzo dobrze mnie traktują i nawet wyśmiewać przestali. Dopiero teraz zrozumiałem ja, że stary Maluga żadnym agentem kapitalistycznym nie jest i że rzeczywiście w Ameryce, w ciągu piętnastu lat pracy, tyle pieniędzy zebrał, że mógł tu wrócić i gospodarstwo kupić. Mnie poprzednio wprowadziło w błąd jego opowiadanie i własnym aucie. Ale później spytałem się o to pani Józefy i ona mi powiedziała, że istotnie w Ameryce dużo zwykłych robotników mają własne auta. Jest tam tyle tego, że na każdym czterech czy pięciu ludzi auto przypada. Więc jeśli by Amerykanie zmówili się na jeden dzień i godzinę, to

cała ludność ich mogłaby jednocześnie autami jechać.

Zdumiewający to kraj! A u nas tak dużo pisali i mówili nam, że tam potworna nędza i ucisk.

Że tam ludźmi handlują jak psami, że panuje głód, że brak szkół i szpitali. Że robotników za byle co zabijają i pakują do więzień. Jedna sprytnie bujały nas nasze władze i durniów z nas fabrykowały. Przecież u nas w całej Rosji nie znajdziesz nawet jednego robotnika, który by miał auto. I nie tylko auto ale radio wielolampowe, albo dobry zegarek lub kostium porządny.

Kiedy tu, w Polsce, ludziska żyją w porównaniu z nami wspaniale. A cóż dopiero w Ameryce!

Ja teraz z panią Józefą często o Rosji gadam i jej prawdę o tym, jak tam jest opowiadam.

Ale wszystko opowiedzieć to mnie nawet strach i wstyd. Bo i tak jestem wśród nich jak dziki człowiek. Dopiero w Polsce zacząłem ja świat poznawać i dobre życie zobaczyłem. Poza tym i to dobrze, że nikogo prócz Niemców ja się nie boję. Bo ludność tu taka, że donosów nie robią i jeden drugiemu umyślnie nie szkodzi. Ponieważ poznałem ja kilku chłopców z okolicy, to okazało się, że rzeczywiście Malagi nie są tak bogaci jak ja sobie wyobrażałem z początku. Inni więcej ziemi mają. U niektórych łąki są albo kawałki lasu i żyją o wiele lepiej od Malugów. Okazało się więc, że i bez kolchozów chłopci potrafią dobrze gospodarzyć. Bo w naszych kolchozach ludziska pracują całe dni i nawet chleba nie mają dość.

Przypomniała mi się nasza pieśń, którą wszyscy wszędzie śpiewają i przez radio ciągle grają:

Chorusza strana moja rodnaja:
Mnogo w niej lesow, polej i riek.
Ja drugoj takoj strany nie znaju,
Gdzie tak wolno dyszit czielowiek!³
Cała Rosja tę pieśń śpiewa i wierzy, że nigdzie nie jest lepiej jak u nas. I ja sam tak myślałem. I chłopci polscy – dopóki nas nie zobaczyli – też tak o Rosji myśleli i o naszych rządach marzyli. A teraz oni ją inaczej śpiewają:

Ja drugoj takoj strany nie znaju,
Gdzi tak wolno dochniet czielowiek!⁴
Albo i tak:

Mnogo w niej lesow, riek i polej!
Ja drugoj takoj strany nie znaju,
Gdzie funt chleba stoit piał rublej!⁵

.....cd na str. 24

.....ze str. 23

3 Piękna moja ojczyzna:

Dużo w niej lasów, pól i rzek.

Nie znam innego kraju,

Gdzie tak swobodnie oddycha człowiek!

4 Nie znam innego kraju,

Gdzie tak swobodnie zdycha człowiek

5 Dużo w niej lasów, rzek i pól!

Nie znam innego kraju,

Gdzie funt chleba kosztuje pięć rubli!

Tak, wpakowali nas w butelkę ojcowie

rewolucji! W butelkę wpakowali,

propagandą zakorkowali i na zawsze

durniami zrobili.

Mnie niedawno Andrzej spytał:

– Powiedz ty mnie, dlaczego wasza

Rosja, która ma takie bogactwa na ziemi i

w ziemi, tak marnie żyje? Widzisz sam,

że u nas w Polsce ciasno, ziemi dla

wszystkich brak, a jednak dobrze sobie

radzimy i nawet, przed wojną, innym

państwom żywność sprzedawaliśmy. A

wy przecież pół świata moglibyście

karmić, a tymczasem sami głodujecie. I to

tyle lat!

A stary Maluga kilka razy opowiadał mi

o tym, jak się żyło w carskiej Rosji.

Mówił, że wszystkiego było aż nadmiar,

choć rząd carski nie umiał dobrze

państwem kierować. Że była dużo

większa swoboda. Że robotnik mógł

pracować gdzie chciał. I że nie tylko na

chleb i nędzne życie zarabiał, ale i na

porządne ubranie i dobre życie. A komu

w Rosji się nie podobało, to mógł

swobodnie stamtąd wyjechać za granicę.

Tak jak on zrobił.

Uwierzyłem ja jemu, bo przekonałem się,

że zawsze tylko prawdę mówi.

Uwierzyłem i rozumiałem, że rewolucja

w Rosji nie po to się dokonała, żeby

robotnika i chłopca od eksploatacji

uwolnić, lecz po to, żeby ich ogłupić,

obrabować, wpędzić w nędzę i zrobić

całkowicie niewolnikami. I że tylko dla

garstki ludzi ta rewolucja na korzyść

wyszła, bo żyją wspaniale. A dla

milionów zwykłych obywateli jest to

najstraszniejsza

katoga.

Powiedz ty mi –

spytałem Malugi –

dlaczego właśnie my

nic nie mamy?

Przecież nie może być,

żeby 1000 albo nawet

sto tysięcy ludzi,

którzy lepsze

stanowiska zajmują i

nami kierują, zżera

wszystko, co praca 160 000 000

obywateli Rosji wytwarza.

– Na zbrojenia to idzie i na propagandę

zagraniczną – powiedział Maluga. – Poza

tym rząd wasz wcale nie chce, żeby naród

był syty albo miał dostatek. Oni dobrze

wiedzą, że człowiek syty zaczyna o

czymś innym prócz jedzenia myśleć. A

tak to każdy ma tyle tylko, żeby z

głodu nie zdechnąć i gołym nie chodzić, i

boi się to utracić. A jednocześnie wbijają

mu głowę przez tyle lat, że nigdzie na

świecie tak dobrze nie jest jak u nich. Ty

przecież tak samo w to wierzyłeś. A

tymczasem za wasze pieniądze za granicą

ogromna propaganda idzie o

waszym socjalizmie, wolności, kulturze,

dobrobycie. I ludziska w to wierzą – tak

jak i my w Polsce, więcej ludzie –

wierzyli, że tylko wy nam wolność i

szczęście dać możecie.

W ten sposób powoli, powoli zaczęły

mnie na wszystko oczy się otwierać. I aż

strach mnie ogarniał na myśl, że

mógłbym ja znów w Sowietach znaleźć

się! Ciężko by było mnie tam żyć, po tym

co ja w Polsce zobaczyłem i czego o

świecie dowiedziałem się.

Teraz pytam ja ciągle pani Józefiny o

nowiny polityczne, bowiem że ona, gdy

mnie w domu nie ma, albo może nocami,

radia zagranicznego słucha i wie, co się

dzieje na świecie.

Powiedziałem ja jej, że bardzo się boję,

aby nasi tu nie wrócili. Ale ona mnie

uspokoila.

Powiedziała, że Hitler bardzo Rosję

zniszczył i że armia rosyjska ogromne

straty poniosła.

Tak że jeśli Anglia i Ameryka nie

pomogą Rosji, to wykończy ich Hitler.

Lecz teraz sojusznicy ogromne ilości

sprzętu i materiałów wojennych, jak

również prowiantów, posyłają

do Rosji okrętami. A jednocześnie

wielkie naloty robią na Germanię i

rujnują Niemcom porty, miasta oraz

okręgi przemysłowe. Więc jeśli razem

zwyciężą, to na pewno Rosja będzie

inna. Wówczas Polska znów wolność

odzyska i będzie całkowicie niezależna.

Bardzo to mnie pocieszyło, bo wiem, że

od naszych nic innego prócz śmierci

spodziewać się nie mogę. A jeśli nie

zlikwidowaliby od razu, to musiałbym do

końca życia w łagrze ponad siły pracować

i marnie zginąć. Teraz ja to dobrze

rozumiem, ale od tego tylko mi strasznie

się robi.

cdn

CZY WIESZ?

Najstarsze budowle stworzone przez człowieka pochodzą sprzed 400 tysięcy lat.



Najstarszymi znanymi budowlami stworzonymi przez człowieka jest pochodzący z dolnego paleolitu kompleks 21 chatki z paleniskami i jamami wyłożonymi kamieniami, odnaleziony w Terra Amata na przedmieściach Nicei (Francja). Konstrukcje były najprawdopodobniej sezonowymi obozowiskami grupy łowieckiej z czasów zlodowacenia Mindel (sprzed ok. 430 tys. lat).

Peter Mrowiec
Certified Criminal Specialist*

- Impaired Driving
- Assault
- Youth Offences
- Drug Offences
- ... and other charges



807-344-0099

Toll Free 1-800-634-0660 • Fax 623-1251
The Hydro Building Suite 816, 34 N. Cumberland St

* Certified by the Law Society
as a Specialist in Criminal Law

Lowerys

What should we accomplish today

All your business needs, all under one name.

- Printing
- Office supplies
- Network Solutions
- Janitorial/Sanitation
- Copiers
- Furniture
- Kakabeka Crystal water

www.lowerys.com • 807-344-6666



Robert Kania

KALEJDOSKOP SPORTOWY

jeszcze poprawić!

Robert Kubica, kierowca zespołu Lotus Renault, może wrócić na tor F1 na ostatni wyścig sezonu 2011 Grand Prix Brazylii (27.11) - poinformował menadżer Kubicy Daniel Morelli.

Robert Kubica szybko powraca do zdrowia po lutowym wypadku, jakiemu uległ podczas rajdu Ronde di Andora. Obecnie Kubica przechodzi intensywną rehabilitację i ciężko pracuje, by jak najszybciej wrócić do pełnej sprawności fizycznej.

- Najistotniejsza jest jego prawa ręka, która doznała wielomiejscowego złamania. Od jej sprawności zależy jego powrót do wyścigów Formuły 1. Złamana noga goi się dobrze i nie martwi nas. Myślimy o powrocie Kubicy na ostatni wyścig w tym sezonie - powiedział Morelli.

- Zresztą Robert Kubica po teście w symulatorze będzie od razu wiedział kiedy i czy będzie mógł wrócić na tor wyścigowy - dodał Daniele Morelli.

Zespół Roberta Kubicy Lotus Renault nieźle radzi sobie w obecnym sezonie F1. Z 60. punktami zajmuje czwarte miejsce w klasyfikacji konstruktorów.

W najbliższą niedzielę odbędzie się Grand Prix Europy na torze w Walencji.

Polska siedmioboistka w siódmym niebie



Ustanowiony w Kladnie rekord życiowy 6516 pkt świadczy o wielkiej formie siedmioboistki SKLA Sopot. Karolina Tymieńska powiada, że ten wynik może

W pierwszej części sezonu przede mną tylko jeden start: 2 i 3 lipca w I lidze wielobojowego Pucharu Europy w Bressanone. Potem całkowicie skupię się już na przygotowaniach do rozpoczynających się pod koniec sierpnia mistrzostw świata w Daegu – mówi Karolina Tymieńska, która jest doskonale przygotowana do tegorocznego sezonu. Jaka jest jej tajemnica sukcesu?

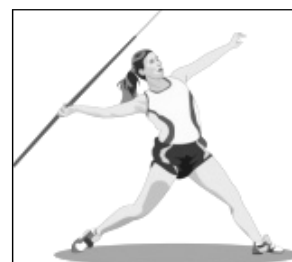
- W mojej najstarszej dotychczas konkurencji, rzucie oszczepem, zaczął mi pomagać trener Hieronim Głogowski – opowiada trzecia jak na razie siedmioboistka świata.

16 czerwca podopieczna trenera Michała Modelskiego w Kladnie uzyskała kolejno: 13.35 (rekord życiowy) na100 mpł; 1,74 w skoku wzwyż; 14,41 w kuli; 23.52 (z wiatrem) na200 m; 6,58 w skoku w dal; 40,17 w rzucie oszczepem i 2:08.33 na800 m. Na płotkach zanotowała najlepszy w tym roku wynik w kraju, więc nic dziwnego, że właśnie w tej specjalności powołano ją do reprezentacji na DME w Sztokholmie, gdzie w biegu pod wiatr osiągnęła 13.51.

Występ w Bressanone Tymieńska potraktuje raczej treningowo, bowiem pozostałe nasze zawodniczki nie reprezentują wysokiej klasy i nie ma szans na sukces zespołowy. Zresztą, I liga to nie Superliga PE. Te zawody – jak na ironię – zostaną rozegrane w... Toruniu, gdzie w polskiej ekipie zabraknie polskich siedmioboistek (wystartują za to dziesięcioboiści).

Karolina może też żałować, że z powodu kontuzji ścięgna Achillesa kolejny sezon ucieka brązowej medalistce MŚ 2009 w Berlinie Kamili Chudzik. Dwóm Polkom dużo łatwiej byłoby wywalczyć choć jeden medal w Daegu.

- Na szczęście już za rok igrzyska olimpijskie w Londynie i to będzie dla nas najważniejsza próba – śmieje się Tymieńska.



Adamek złowił złotą rybkę



Tomasz Adamek, który 10 września stoczy na stadionie we Wrocławiu pojedynek swego życia z Witalijem Kliczką o mistrzostwo świata federacji WBC w wadze ciężkiej, wybrał się na krótki odpoczynek do malowniczej miejscowości Alexandria Bay Thousand Lakes w Kanadzie.

- Spędziliśmy fajny weekend, łowiliśmy ryby. Choć nie jestem zapalonym rybakiem, ale bardzo mi się podobał. Woda, wędka i kompletna cisza, to bardzo uspokaja. Zrelaksowałem się i nawet złowiłem rybę. Nie wiem czy to była złota rybka, ale jeśli tak, to mam jedno życzenie do niej: we wrześniu chce zdobyć pas federacji WBC. W zeszłym tygodniu zacząłem treningi do tej walki. Przez kilka tygodnie będę trenował w sali u Ziggiego Rozalskiego w Jersey City, potem wraz z moim trenerem Rogerem Bloodworthem wyjeżdżamy do Pensylwanii na zamknięty obóz. Tam zostaną do momentu wylotu do Polski na walkę Kliczką - powiedział Tomasz Adamek.

Kubica wróci na ostatni wyścig?!





WALDI

ASTROPROGNOZA

LIPIEC

RAK (22.06.–22.07.)

Życie dla większości Raków będzie teraz prawdopodobnie dość przyjemne, zwłaszcza jeśli mają z natury miłe usposobienie. Możliwe miłe wydarzenia, spotkania z sympatycznymi osobami - możliwe też spotkanie z osobą płci przeciwnej, która zrobi na tobie duże wrażenie i stanowić będzie dla ciebie impuls do działania. A impuls do działania może być teraz dla ciebie sprawą rozstrzygającej wagi.

LEW (23.07.-23.08.)

Lwy prawdopodobnie będą teraz przeżywać renesans przyjaźni, zainteresowań i spotykać ciekawych ludzi. Prywatne hobby może ci teraz dać impuls do poznawania nowych ludzi, którzy będą dzielić twoje zainteresowania, a może i poglądy. Jest to dobry czas, by wyjść komuś naprzeciw - może z tego powstanie bardzo interesująca przyjaźń. Masz szansę zrobić teraz na innych wrażenie wspaniałego człowieka o szerokich horyzontach - nie zaprzepaść tego.

PANNA (24.08. - 22.09.)

Większość Panien może teraz przeżywać ciężkie chwile za sprawą swojego szefa lub też swojego ambitnego nastawienia do życia. Być może, czując, że nadszedł czas radykalnych rozstrzygnięć, będziesz chciał załatwić teraz bardzo wiele spraw, istotnych dla ciebie i decydujących o twojej przyszłości. Prawdopodobnie poczujesz, że nadszedł czas realizowania swoich ambicji i będziesz chciał wiele osiągnąć za jednym zamachem.

WAGA (23.09.-23.10.)

Wagi mogą teraz czuć się nieco zagubione i mieć ambiwalentne uczucia wobec świata. Z jednej strony dobry aspekt Słońca do ich znaku będzie im przynosił dobre (na ogół) samopoczucie i nowe możliwości (i że na ogół wszystko powinno iść jak po maśle), z drugiej - negatywny aspekt Wenus i Marsa będzie sprawiał, że szanse trudno będzie wykorzystać, a nawet najbliższe drobiazgi mogą urastać do wielkości poważnych problemów.

SKORPION (24.10.-22.11)

Skorpiony mogą teraz przeżywać określone problemy finansowe, których nie powinny lekceważyć, ale powinny jak najszybciej się za nie zabrać. Dobrze byłoby też nie tylko działać w tej sprawie, ale też nieco pomyśleć, a może nawet zaplanować co nieco wcześniej. Możesz mieć teraz zwiększone tendencje do manipulowania innymi czy też chęć, by załatwić jakąś ważną dla ciebie sprawę za pomocą kogoś innego.

STRZELEC (23.11.-21.12.)

Strzelce w najbliższym czasie mogą przeżywać okres nieco ambiwalentnych uczuć i problemów finansowych (albo wręcz przeciwnie, wyjątkowej prosperity w tej dziedzinie - to zależy w dużej mierze od tego, czy masz szczęście, czy nie bardzo). Ważne dla Strzelców mogą być teraz związki - nie tylko emocjonalne czy partnerskie, również finansowe czy polegające na współpracy w jakiejś dziedzinie.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

Może się okazać, że na biedne Koziorożce spadła masa pracy do wykonania, i to w dodatku takiej, przy której trzeba się będzie całkowicie skupić i dać z siebie wszystko. Prawdopodob-

nie też trzeba będzie wziąć się za to sposobem i główkowaniem, a nie siłą, bo to niewiele da.

Być może trzeba będzie pewne rzeczy zaplanować, a potem konsekwentnie realizować zamiary. Ważne w tym czasie mogą okazać się dwie sprawy: higiena psychiczna i fizyczna oraz umiejętność sprawnej i precyzyjnej pracy, tak, by nie trzeba było tracić czasu na poprawianie błędów.

WODNIK (21.01.-19.02.)

Wspierający tranzyt Słońca i Merkurego sprawi, że staniesz przed wieloma ułatwieniami w życiu i prawdopodobnie przed wieloma szansami, choć na razie jeszcze możesz nie zdawać sobie z tego sprawy. Jest to czas dla osobistego rozwoju, pokazania się innym, relaksu, dobrej zabawy i realizacji swoich pragnień, marzeń, cichych ambicji. W każdym razie teraz masz szanse wiele osiągnąć po prostu na drodze szczerości i spontaniczności, podążania własną ścieżką.

RYBY (20.02.-20.03.)

W najbliższym czasie Ryby mogą przeżywać okres pewnego napięcia i pewnie spadną im na głowę jakieś nowe obowiązki, dokładając stresów i tak już skołatanym niektórym Rybkom. Pewnie pojawi się teraz w twoim życiu sporo zamieszania, z którym trzeba się będzie jakoś uporać i uporządkować to i owo, a niektóre sytuacje zupełnie inaczej rozwiązać niż dotychczas. Ale od czego wasza życiowa zaradność? Dołóżcie starań, a wszystko skończy się po waszej myśli.

BARAN (21.03.-20.04.)


Możesz też poczuć się zniecierpliwiony tym, że ktoś za wolno, według ciebie, działa, albo też zbyt mało z siebie daje. Uważaj, by twoje negatywne nastroje nie przeniosły się na rodzinę, bo możesz wówczas przeżyć prawdziwie trudne chwile. Nie działaj zbyt szybko i nie zaczynaj od nowa. Postaraj się raczej dokonać niezbędnych korekt w tym, czym już od jakiegoś czasu się zajmujesz, a co teraz będzie wymagać pewnych zmian.

BYK (21.04.—20.05)

Byki prawdopodobnie będą musiały intensywnie zająć się swoimi sprawami zawodowymi i finansowymi, które mogą wymagać jakiejś interwencji. Bardzo przyda ci się teraz umiejętność komunikowania się z innymi - rozumienia drugiej strony i odpowiadania na pytania. Im lepiej i sprawniej będziesz zdobywał i udzielał informacji, tym większe masz szanse na zrobienie na innych dobrego wrażenia, a to ci się teraz bardzo przyda. Być może osiągniesz teraz jakieś korzyści z wrodzonej elegancji, wdzięku czy sympatycznego sposobu bycia.

BLIŻNIĘTA (21.05.—21.06)

Dobry okres, by pokazać swoje możliwości i rozpocząć realizację nowych spraw, które w przyszłości będą procentować. Zarówno Słońce, jak i Merkury - władca Bliźniąt - przechodzący przez twój znak będą wzmagać twoje możliwości intelektualne i stwarzać okazje do dalszego rozwoju, które nie powinny nigdy zostać zaprzepaszczone. Najlepiej byłoby iść teraz za intuicją i robić to, co nam dusza dyktuje, ale oczywiście nie zawsze będziemy mieć na to czas i możliwości.



AUTO MEDIC

BENNY **ROBERT**

Phone: (807) 344-9291

407 Fort William Rd.
Thunder Bay, ON
P7B 2Z5

Dr. Ronald B. N. Palinka

Periodontist

44 South Algoma Street
Thunder Bay, Ontario
P7B 3A9

Phone: 807-345-1144 Fax: 807-345-4944

Dental Implants ~ Treatment of Gum Disease

TWINPORT TIRE
Complete Tire Service

GARY RENNER
SALES




DUNLOP
563 S. Syndicate Avenue
Thunder Bay, Ontario
P7E 1E6

MICHELIN
Bus.: 623-0475
Res.: 345-8187

TWIN CITY FIREWOOD
FIREWOOD FOR SALE




Cut & Split • Custom Lengths
Pick up or Deliver

935-2060 628-7707

Martin-628-4429 mbe@xplorwet.com

345-9353

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL LTD.


Residential & Commercial
• High Efficiency Boilers Furnaces
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas


24 HR SERVICE
SERVICING AT ITS FINEST




286 Secord St.
Thunder Bay, Ont. **Dial 345-9353**

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO

 **Bill Mauro, M.P.P.**
Thunder Bay - Atikokan



Constituency Office
240 S. Syndicate Ave.
Thunder Bay, On P7E 1C8
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983
E-bmauro.mpp.co@liberal.ola.org





CHIMO BUILDING CENTRE

A Division of Dawhly's Inc.
540 South Syndicate Ave
Thunder Bay, ON P7E 1E7

Dennis Clifford

Tel: (807) 623-5114 Fax: (807) 623-6819
email: chimolumber@tbaytel.net
email: dennisclifford@tbaytel.net



 **Michael Gravelle, M.P.P.**
Thunder Bay-Superior
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922



SCOTT GREGORY
PHONE (807) 622-0505
FAX (807) 622-5299
EMAIL alloytech@tbaytel.net

Alloy Technical Welding Services

- ALUMINUM, MAGNESIUM & STAINLESS STEEL WELDING
- CUSTOM FABRICATION • GENERAL REPAIRS
- PROPS, SKAGS & BOAT REPAIRS

MOBILE SERVICE AVAILABLE
301 HARDISTY STREET, THUNDER BAY, ONTARIO P7C 3G9

BERNIE'S UPHOLSTERY



389 Oliver Road
(corner of Oliver and High)
Thunder Bay, ON
P7B 2G1

PH: 345-5546

Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo & Werner Bogensberger

London Variety
European Delicatessen



High Quality Products, Homestyle Polish
Cakes, Kielbasa, Pierogies & Cabbage Rolls
320 Balsam St.

Roman Okonski Thunder Bay, ON.
P7A 5N8

Bus. 807 344-9488
romans@live.ca Cel. 807 251-4212



RV's - BOATS - ATV's - SNOWMOBILES



940 Cobalt Cres
Thunder Bay, Ont.
807-346-9399, 1-800-465-5322
www.smithsrvcentre.com

**HARBOURVIEW
FUNERAL
CENTRE INC.**



"Providing Quality Care in the Funeral Industry"

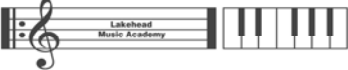
RYAN VENN

MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N.
Thunder Bay, ON P7A 4R9
Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca

Tel. (807) 346-9880
Fax (807) 345-6184

MUSIC PLACE



263 Park Ave.
Thunder Bay, Ont
345-0073

Musical Products:

... Acoustic Pianos, Digital Pianos
... Portable Keyboards
... Guitars
... Computer Music Supplies

Musical Instruction:

... Children's Programs
... Pop Piano & Organ
... Classical Piano
... Voice Violin
... Guitar



**Koło Polek Związku
Polaków w Kanadzie**

**Ladies Circle
Polish Alliance of Canada
Branch 19**

102 S. Court Street
Thunder Bay, Ontario
Office-807-344-3372



Henry Kowal

Owner
Registered Insurance Broker

905 Tungsten Street
Thunder Bay, ON
P7B 5Z3

www.kowalinsurance.com
1 800 416.0700

p 807 623.5470

f 807 623.6902

e henry.kowal@kowalinsurance.com




CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

683-1294

FAX: 683-1294
CELL: 472-4546



**Canadian Polish Congress
Kongres Polonii Kanadyjskiej**

P.O. Box 10181
Thunder Bay, On
P7B 6T7

Prezes H. Bystrzycki

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service
Frank's La QUALITY FOODS

1090 Lithium Drive
Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388
Fax: (807) 344-1585
E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

LUIS ALVES
CELL: (807) 476-7828

TOUCHING LIVES

THE MORE WE CARE,
the more beautiful life becomes.

A family
Tribute **Blake**
Funeral Chapel Limited

Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home

200 S. May Street,
Thunder Bay, ON
Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com
blakes@blakefuneralchapel.com



**LANGEN
AUTO & PLATE
GLASS**

Sales & Service of Quality Windows & Doors
for Over 50 Years

DAVE DUDAR

PHONE: 807-345-6424
FAX: 807-345-9490

248 Secord Street
Thunder Bay, ON
P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES
807-767-5600

"Hands On" Car Wash and Detailing

One Stop Total Car Care Salon
"Liquid Glass" Paint Protection
RustBlock Corrosion Protection

Nestor Baranyk
Owner/Operator
Tel 344-2886
Fax 285-5426

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1
E-mail: handsincarwash@shaw.ca



RUSTBLOCK



Investors Group

Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services

John P. Walas
Division Director

100-1113 Jade Court, Thunder Bay, On P7B 6M7
Ph.(807) 345-6363 Cell(807) 474-7633
Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634

john.walas@investorsgroup.com

*License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company

**Enroll Today for your
Private Music Lessons**

- Drums • Piano • Keyboards • Guitar • Bass • Sax
- Trumpet • Flute • Clarinet • Vocal • Violin

Program coordinated by the Valente Family. Bachelors of Education with 25 years teaching and over 40 years of live performance experience.



"MAKING MUSIC TOGETHER"

Music Lessons • Sales • Live Entertainment • DJ Service • Rentals
• Recording Studio • Repairs • Karaoke • Sound and Lighting Production
• Installs • Stage Rentals • Projectors • Screens • Wireless Microphones

North and South Ward Studios.
Showroom at 78 South Algoma St, Thunder Bay, ON
Phone **807-345-8711** Toll Free **1-888-267-6249**
www.valentesmusic.com email: sales@valentesmusic.com



SUPREME CLEANERS
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941
"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

DON BUSET

434 N. Edward Str. 225 Camelot Str.
807-577-115 807-344-4041

109 Regina Ave. HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.
(Dawson Heights Plaza) 807-622-6411
807-767-1101 Fax -807-622-3225



APPLE AutoGlass
FEATURING NOVUS

DAWN ANN EARL
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9 (807) 623-7700
TOLL FREE: 1-800-506-5665 Fax: (807) 623-5237




SARGENT & SON LTD.
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351
Fax (807) 345-2015
Email: info@sargentandson.com

James L. Sargent
President and General Manager

21 North Court Street,
Thunder Bay, ON P7A 4T4



Dennis LeBlanc
General Manager

287 Bay Street
Thunder Bay, ON P7B 1R7
Tel: (807) 345-5397

SECURITY SYSTEMS
AND
DEADBOLT



BRYTANIA GAJDA DD.
Denture Clinic

270 Bay Street
Thunder Bay, Ont
P7B 1R5
807-343-5750



**Royal Canadian Legion
Polish Veterans Br. 149**
730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350
persons: weddings, anniversaries, shags and
showers. Ideal place for meetings. Air-
conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543
12 noon -5pm - Monday to Friday


Odpowiedz

Czapski - Kowal
Mot - Piekarz
Rogalik - rzeznik
Kiebasa - Czapnik

Ten kupon upoważnia do
bezpłatnej gry
w kręgle dla Ciebie i do 3
z Twoich znajomych.
Komplement od Galaxy Lanes
(Wypożyczanie butów
nie włączone.)

Upoważnione przez - Ted Ciotucha
(Kupon wygasa z dniem 31 sierpnia,
2011)

Mówimy po polsku
www.galaxylanes.ca



636
W Arthur St
577-6221

This one use coupon entitles
you to a free game of bowling for
you and up to 3 of your friends
compliments of Galaxy Lanes.
(Shoe Rental Not Included)



Authorized By: Ted Ciotucha
(Offer expires August 31st, 2011)



THE WAVERLEY CHAPEL

299 WAVERLEY STREET TEL.: 1-807-344-1121
 THUNDER BAY, ON 1-807-344-2014
 P7B 5Z7 FAX: 1-807-345-5562



The Westfort Chapel

420 GORE STREET, W. TEL.: 1-807-473-1121
 THUNDER BAY, ON 1-807-475-7691
 P7E 6J2 FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner
 Senior Funeral Director
 Vice-President, Managing Partner



EVEREST OF THUNDER BAY

• **EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED** •
 FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

Free Estimates - Competitive Prices

Call **473-6154**





RAINBOW PRINTERS LTD.
 Lehto & Rainbow

WE ARE NOW LOCATED AT
380 Mooney Street
 Thunder Bay, ON
 P7B 5R4
 (behind Greyhound Bus Depot)

Tel. 807-623-5215
 Fax 807-623-2880
 donna@rainbowprinters.ca
 www.rainbowprinters.ca

WE'VE MOVED!





THUNDER BAY'S Preferred Automotive Superstore

Thunder Bay's preferred car and truck appearance, protection & detailing service centre, Accessory and Customizing Superstore.

- Rust Proofing
- Detailing and Shampooing
- Truck Accessories Superstore
- Oil and Lube Services



RUST CHECK

Since 1973, over 2 million Rust Check Body protection applications performed.
 Rust Check actually dispels water, making it possible to apply, any time of the year.
 It Really Works! starting at \$99⁹⁹
 Serving Northwestern Ontario since 1981.

1170 Waterford Street, Thunder Bay, Ont.
 623-6888 • Toll Free: 1-800-576-6888
 www.rustcheck-ow.com

WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀
 Komercyjne
 Spory Prawne ◀



▶ Prawo Korporacyjne
 ▶ Testamenty i Spadki

B. PAUL JASIURA
 Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz
 Tel. 625-8881



**Sekcja Pań przy Stowarzyszeniu
 Polskich Kombatantów
 w Kanadzie Koło Nr. 1**

Polish Combatants of Canada Br 1 Ladies Circle

209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2

Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408




100 YEARS
 A Century of Trusted Protection
 1910 - 2010



Philpot & Delgaty
 INSURANCE
 Auto • Home • Business

800 E. Victoria Avenue 623-9022



SENTROMAX SURVEILLANCE

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2GO



WE STOCK PARTS
FOR ALL MAJOR BRANDS

We Sell Reconditioned
& New Major Appliances
Complete In Home Service

Kevin Chambers Kevin Maenpaa
Merja Chambers

320 Bay Street Tel.: 344-6080
Thunder Bay, ON P7B 1S1 Fax: 344-6108

EUROPEAN MEATS & DELI
WHOLESALE & RETAIL MANUFACTURED ON PREMISES
EUROPEAN STYLE
Sausages & Cold Cuts
Custom Processing
Large Selection European Style Cheeses & Imported
• Party Trays
623-6322 1149 Carrick St.
OPEN: Mon - Fri 9 am - 5:30 pm • Sat 9 am - 5 pm



**Stowarzyszenie Polskich
Kombatantów
w Kanadzie Koło Nr. 1
Royal Canadian Legion
Polish Combatants
Branch No. 219**



209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości
Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00
Bar Otwarty - 4 dni w tygodniu.

W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00
Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.



**Polish Alliance of Canada Br.19
ZPwK Grupa 19**

102 S. Court Street
Thunder Bay, Ont
Office -807-344-3772, Kitchen 345-1166

Wynajem Sali.



Każdy Piątek
sprzedaż
pierogów i
gołąbków
Obiady (Lunch)-
11:00AM-2:00PM

The Happy Face Place
PINEWOOD
We're in business to make you smile!

 Curtis Sneve
 Mark Hyttainen
 Dallas Watson
 Aldon Northaugen
 Bob Nicholletts

See us on line
www.pinewoodford.com

 Norm Lamke
 Carol Pilley
 Joe Nigro
 Steve Kostiuik
 Ray Pehkonen
 Ryan Tokar
 Steve Eabn

640 Memorial Ave • 344-9611 • Toll Free 1-800-465-3910



UCUYK UKRAINIAN CREDIT UNION LIMITED
УКРАЇНЬСЬКА КРЕДИТОВА СПІЛКА

Building Communities Together

Rates as low as 2.60% OAC*

Fast Approvals

No Appointments Necessary

*Rates change daily and subject to approval

Contact Our Mortgage Specialists Today
For a Free Consultation
807-622-9796

Contact Oksana Harapyuk
807.622.9796
oharapyuk@ukrainiancu.com



UCUYK

UŚMIECHNIJ SIĘ HUMOR

Wszyscy sobie poszli

Któregoś wieczoru, podczas szpitalnej rekonwalescencji w klinice Gemelli po zamachu na Placu świętego Piotra, Papież wyszedł ze swojego pokoju na opustoszały korytarz. Rozejrzał się i powiedział: - Ładne rzeczy, wszyscy sobie poszli, a mnie zostawili!

Podryw na księdza

Pewnego razu Karol Wojtyła wybrał się na samotną wycieczkę w góry. Ubrany sportowo, wyglądał tak, jak wielu innych turystów. W trakcie wędrowki spostrzegł, że zapomniał zegarka, podszedł więc do opalającej się na uboczu młodej kobiety i już miał zapytać o godzinę, gdy ta uśmiechnęła się. - Zapomniał pan zegarka, co? - A skąd pani wie? - zapytał zaskoczony Wojtyła. - Z doświadczenia - odrzekła - Jest pan dziś już dziesiątym mężczyzną, który zapomniał zegarka. Zaczyna się od zegarka, potem proponuje się winko, wieczorem dancing... - Ależ proszę pani, ja jestem księdzem - przerwał jej zawstydzony Wojtyła - Wie pan - odpowiedziała rozbawiona nieznajoma - podrywano mnie w różny sposób, ale na księdza to pierwszy raz.

Najnowocześniejszy bank świata, super kozacki sejf.

Właściciele postanowili przetestować zabezpieczenia.

W tym celu zaprosili najbardziej znanych złodziei świata z Francji, Stanów, Niemiec i dwóch przypadkowych Polaków. Dla każdej ekipy postanowili zgasić światło przed sejfem na pół minuty. Jeżeli po zapaleniu światła sejf będzie otwarty, ekipa może zabrać zawartość.

Pierwsi próbują Francuzi, światło się zapala - nie udało się. Następnie próbują Amerykanie, światło się zapala - nawet sprzętu nie zdążyli wyjąć.

Niemcy próbują, światło się zapala - nic...

Kolej na Polaków, światło gaśnie, mija pół minuty, próbują zapalić światło - nic. Próbują po raz kolejny - nic.

Z mroku słychać tylko cichy szepot:

- Stefan, mamy tyle szmalu... po co ci jeszcze ta pieprzona żarówka?

Mąż został wezwany do szpitala, bo jego

żona miała wypadek samochodowy.

Zdenerwowany czeka na lekarza, wreszcie lekarz się pojawia ze współczującą miną.

- I co?! Co z nią, Panie doktorze?!.

- Cóż...żyje. I to jest dobra wiadomość.

Ale są i złe: żona niestety, będzie musiała przejść skomplikowany zabieg, którego NFZ nie refunduje. Koszt: 25 tys. złotych.

- Oczywiście, oczywiście - na to mąż.

- Potem potrzebna jej będzie rehabilitacja. NFZ nie refunduje.

Koszt ok. 5 tys. miesięcznie.

- Tak, tak... - kiwa głową mąż.

- Konieczny będzie pobyt w sanatorium, które zajmuje się tego typu urazami, plus ta rehabilitacja cały czas. NFZ nie refunduje... Koszt sanatorium - 10 tysięcy...

- Boże...

- Tak mi przykro... To nie koniec złych wiadomości. NFZ

nie refunduje również leków, które przepisujemy pańskiej żonie, a to bardzo drogie leki..

- Ile? - błędnie mąż.

- Miesięcznie 12 - 15 tys. złotych.

- Jezuu...

- Plus pielęgniarka całą dobę. Na pana koszt. Tu już się może pan dogadać. Myślę, że znajdzie pan kogoś za 10 zł za godzinę...

Cisza. Mąż chowa twarz w dłoniach.

Nagle lekarz wybucha serdecznym śmiechem, klepie męża po ramieniu:

- Żartowałem! Nie żyje!

Jasiu, dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?

- Bo wczoraj umarł mój dziadek...

- Nie kłam, wczoraj widziałam twojego dziadka w oknie...

- Tatusz wystawił go przy oknie, bo listonosz szedł z rentą...

Blondynka u doktora:

- Niech mi pan pomoże! Trzymaj mnie użądli!

- Spokojnie, zaraz posmarujemy maścią...

- A jak go pan doktor złapie? Przecież on już poleciał!

- Nie! Posmaruję to miejsce, gdzie panią użądli!

- Aaaa! To było w parku, przy fontannie, na ławce pod drzewem.

- Kretynko! Posmaruję tą część ciała, w którą cię uciał!

- To trzeba było od razu tak mówić! W palec mnie użądlił. Boże, jak to boli! - Który to konkretnie?

- A skąd mam wiedzieć? Wszystkie trzmiele wyglądają podobnie...

Przychodzi babeczka do mięsnego, przygląda się mrożonym kurczakom. Wybiera, przekłada, miesza, lecz nie znajduje dostatecznie dużego. Woła ekspedientkę.

- Jutro będą większe?

- Nie, nie będą. Są martwe.

Facet pyta ekspedientkę sklepu:

- Czy jest cukier w kostkach?

- Nie ma.

- A inne tanie bombonierki dla teściowej?

Kolega opowiada koledze:

- Byłem u lekarza i poprosiłem o syrop od kaszlu, a on dał mi nie wiem czemu środek na rozwolnienie.

- Zażyłeś ten środek?

- Zażyłem. - I co, kaszlesz?

- Nie mam odwagi...

Dwie babce oglądają walkę bokserską w TV. Po serii ciosów jeden z zawodników pada na deski. Sędzia zaczyna liczyć, tłum szaleje! Wstanie!?! Nie wstanie!?! Wstanie!?! Nie wstanie!?!.

- Nie wstanie - komentuje jedna z babć - Znam chama z tramwaju.



BOGDALA'S
SMOKED MEATS™

-HOMEMADE POLISH SAUSAGES
-KIELBASA, SMOKIES
-PEPPERETTES
-BEEF JERKY
-SLAB BACON
-BREAKFAST AND HAM SAUSAGES
-MEAT TRAYS AVAILABLE!

SIMPSON
Meat & Deli

Old Fashion Smoking & Curing

605
SIMPSON
STREET
THUNDER
BAY, ONT.
623-5610



CHARITABLE FOUNDATIONS OF CANADIAN POLISH CONGRESS



Każdego roku kalendarzowego Fundusz Wieczysty Milenium przyznaje stypendia dla osób i organizacji, takich jak instytucje edukacyjne, instytucje kultury, organizacje społeczne i młodzieżowe i dla autorów opublikowanych książek, które dotyczą Polski lub spraw Polonijnych. Informacje na temat kryteriów, terminów składania wniosków, oraz formularze wniosków można znaleźć na tej stronie internetowej w sekcji [Podania o Stypendia](#), [Podania na stypendium dla studentów](#), [Podania na stypendium dla organizacji](#), [Podania na stypendium dla szkół](#), [Podania na stypendium dla pilotów](#)
www.millenniumfund.ca

Each calendar year the Canadian Polish Millennium Fund awards grants to individuals and organizations such as educational institutions, cultural institutions, social and youth organizations and authors of published books which deal with Polish and/or Polonia matters. Criteria information, application deadlines and applications can be found on our website.



The Adam Mickiewicz Foundation

Established in 1956.
Applications from individuals are accepted once a year.
Deadline: August 15.

Applications are available from Dr. Anna Paudyn, tel. (416) 243-8984, e-mail: arpaudyn@rogers.com.

General requirements: Polish descent, Canadian citizenship or permanent resident status, successful completion of one year of university, good grades, active participation in the life of Polonia, financial need. Completed applications together with official academic transcript, one academic reference, letter of reference from organizations listed in the application form, and tax return information should be sent to: Dr. Anna Paudyn, The Adam Mickiewicz Foundation, 61 Richview Rd., Apt. 2102, Toronto, Ont. M9A 4M8.



W. Reymont Foundation

Założona przez Związek Polaków w Kanadzie w 1970 roku, Fundacja służy całej Polonii poprzez pracę w szerzeniu kultury i oświaty wśród Od zarania działalności najważniejszym zadaniem Fundacji było i jest utrzymanie i propagowanie KULTURY POLSKIEJ W KANADZIE, utrzymanie dziedzictwa narodowego wśród Polonii, oraz współdziałanie w rozwoju kultury kanadyjskiej.

Pragnąc pobudzić poczucie dumy z polskiego pochodzenia wśród dorastającej tu młodzieży, Fundacja przyznaje stypendia dla studentów polskiego pochodzenia, organizuje konkursy recytatorskie, udziela pomocy finansowej organizacjom, szkołom i różnym zespołom polonijnym, sponsoruje wiele imprez związanych z utrzymaniem i szerzeniem polskości w Kanadzie.

General requirements: Polish descent, Canadian citizenship (or Landed Immigrant), at least second year at the

university, good grades, active participation in the life of Polonia. This scholarship can be granted only three times. Deadline: usually in October. Completed applications together with official academic transcript, one academic reference, letters of reference from organizations listed in the application form should be sent to: Scholarship Committee, The Władysław Reymont Foundation, 1638 Bloor Street West, Toronto, Ontario M6P 4A5

Sudoku Odpowiedź na Czerwiec

2	1	5	7	4	8	9	3	6
7	4	9	2	6	3	5	8	1
6	3	8	1	9	5	2	7	4
1	8	2	4	5	9	3	6	7
5	6	3	8	7	2	1	4	9
4	9	7	3	1	6	8	2	5
8	7	1	5	2	4	6	9	3
3	5	6	9	8	7	4	1	2
9	2	4	6	3	1	7	5	8

Co kto umie, Tego mu nikt nie Odbierze.
(anonim)

Geniusz to wieczna, Cierpliwość.(Michał Anioł)

Twórczość to, umiejętność Nowego spojrzenia Na starą Wiedzę. (anonim)

Czy jest coś bardziej Przyjemnego niż starość Otoczona młodością, Która chce się czegoś Nauczyć? (Cyceron)

Nauczanie w aforyzmach

Doprawdy jak to miło Coś umieć.(Molier)
Nauka nie ma żadnej Ojczyzny, gdyż wiedza Ludzka obejmuje Cały świat (Louis Pasteur)
Coć nauka nie ma Ojczyzny, uczony Ją ma. (Louis Pasteur)

Drzewa i kamienie Nauczą cię rzeczy,

Których nie usłyszysz Z ust żadnego

Nauczyciela. (Św. Bernard z Clairvaux)

Dowodem wysokiego Wykształcenia jest Umiejętność mówienia O rzeczach Najważniejszych W sposób najprostszy.(Ralph Waldo Emerson)

Greg Huneau
Clean Specialist

gregboreal@shaw.ca

Brian Perigord
Clean Specialist

brianboreal@shaw.ca

246 N. Cumberland St.
Thunder Bay, ON
P7A 4N3

Boreal Solutions
Chemistry that cleans like magic!

Andy Zadeberny
Clean Specialist

(807) 345 2891
Cell (807) 986-3687
Fax (807) 345 4457
Toll Free 877 296 5022
andyboreal@shaw.ca

OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA



Komunikaty Kongresu Polonii Kanadyjskiej O/Thunder Bay

Zarząd KPK serdecznie zaprasza całą Polonię na tradycyjny, coroczny **piknik polonijny**. Piknik odbędzie się w Current River Park przy Cumberland St. w niedzielę, 10 lipca w godzinach 13:00 – 16:00.



W bieżącym roku zamierzamy też wznović konkurs *Miss Polonia*.

Wybory będą miały miejsce w dniu 27 listopada.

Warunkiem będzie zgłoszenie się odpowiedniej liczby kandydatek w wieku 17 – 25 lat z Thunder Bay i okolic.

Jedno z rodziców powinno należeć do polskiej organizacji.

Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie: 344-5530.

Więcej informacji w kolejnych wydaniach „Wiadomości Polonijnych”



Drodzy Rodzice!

Zarząd Kongresu zachęca do zapisywania dzieci do Polskiej Szkołki.

Po kilku latach przerwy wznawiamy nauczanie języka polskiego. Zajęcia będą się odbywały tradycyjnie w soboty i będą bezpłatne.

Nauka rozpocznie się w miesiącu wrześniu. Dysponujemy lokalem, mamy nauczycielkę.

Potrzebne są tylko Wasze dobre chęci i odpowiednia ilość uczniów.

O tym czy Wasze dzieci będą mówiły po polsku, zależy tylko i wyłącznie od Was!

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów



w Kanadzie Koło Nr. 1



Royal Canadian Legion Polish

Combatants Branch No. 219

uprzejmie informuje, że w dniu 10 Lipca 2011 o godz 10:30 w kościele Matki Bożej Królowej Polski odbędzie się uroczysta Msza święta za Generała Władysława Sikorskiego. Zapraszamy całą Polonię do wzięcia udziału, a członków SPK prosimy o przyjście do Kościoła w SPK blezerach.



Zarząd Centralny
Kół Polek ZP w Kanadzie

zaprasza Polonię na

Dożynki

“Polonia Park”

765 York Rd SS 4, Niagara-on-the-Lake

Niedziela 7-go sierpnia, 2011

Słońce czy Deszcz

Brama otwarta godz. 10:00

Msza święta godz. 12:00

Po Mszy świętej:

Korowód Dożynkowy

Zabawa Taneczna

Do tańca gra zespół **“POLANIE”**

Loteria Fantowa godz 1

Główna Nagroda - Telewizor!

Kuchnia i Bar obficie zaopatrzone!

Wstęp: \$10.00

Dzieci do lat 12 - Wstęp wolny!

ZPWK Grupa 19 oraz
Koło Polek przy
Grupie 19
zorganizuje wycieczkę
na „Dożynki” w
Niagara-on-the-Lake.

Zainteresowanych
prosimy o zadzwonie
do buira Grupy 19
ZPWK 344-3772 lub
do Lucy Michalak
767-4200.

Sudoku – Lipiec #2

7	3				9
4		6	2	5	
		1	2		
8	7			4	2
	9	7	8		1
	1	5	4		8
	2	4			1
9	5			1	2
			8	9	

KRZYŻÓWKA

Stromy brzeg morski	Miasto znane piwo- szom	... Mau- ger, zna- ny żuż- łowiec	Po- wierzh- nia materiału	Szopka		Bernard, wybitny bas		Postać z „Pani- en z Wilka”	Pełzak wodny	Miara wagi węgla
		15		Jasir, polityk palest., noblista						25
Linda, aktorka z „Dyna- stii”						9	Kompute- rowy program pokazowy	13		
Dawniej ubogi student				Bezbarw- ny gaz palny		21				
Pękaty pojemnik							Pies z „W pustyni i w puszczy”			
Nieregular- ny ogień z dział	Zespół Muńka Staszczy- ka			... zodiaku			Skaly o war- stwowej budowie	6	Sposób porozu- miewania się	Miasto na trasie Za- wiercie – Katowice
				14		16	Dodatko- wa walka na planszy		Kolonijne, wodne bezkre- gowce	
Ród, familia	1						Cierpi nie- dostatek			
Kim, amer. aktorka	Młodzi obroncy Lwowa w 1918 r.			Imię ze „Ślubów panień- skich”			Drag do przyciska- nia siana na wozie		26	
				2			Skorupia- ki morskie			5
Islam						23			Filmowa albo śluzowa	Gdy go odkre- cisz, ply- nie woda
Hutniczy półwyrób stalowy		Rozpo- czyna gem		Płynie przez Kęty			Biały w antyk- wariacie		3	
	19	24		17					Widz, ob- serwator	Mieszka w Turku
Głos męski						7			12	
	4			Zgniata- nie skorupek orzechów						
						10				18
22										
Wielki talent	Okręt grat					11	20			8
							Lady ..., pól. zespół muz.			

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – myśl Jerzego Pludowskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----